Nr. 48 — Środa 12 Lutego 1936 r. — Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja Warszawa ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70
Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Sielanka budżetowa

W sobotę ubiegłą skończyła się dyskusja budżetowa w komisji sejmowej, skończyła się w nastroju pogody i zadowolenia. Ustawę skarbową i preliminarz budżetowy przyjęto jednomyślnie; wszystkie poprawki do nich, wniesione przez referenta, zostały uzgodnione przedtem z Rządem, były tedy „murowane"; p. min. Kwiatkowski pochwalił komisję za to, że nie uległa „nastrojom i tendencjom zewnątrz"; referent generalny budżetu pos. Miedziński, obrońca etatyzmu i przeciwnik zbyt „głębokiego sięgania" Sejmu w budżet, i pos. Hołyński, przeciwnik etatyzmu i raczej zwolennik głębszego sięgania w budżet, podali sobie ręce, przekazując roz strzygnięcie swoich „zasadniczych" różnic poglądów — ewolucji dziejowej; przewodniczący komisji pos. Byrka podziękował wszystkim za dokonanie „ważnej i dużej pracy".

Słowem sielanka całkiem w duchu caro - sławkowym. Sielanki tej nie zamącił żaden zgrzyt. W dyskusji zabrał głos jedynie przedstawiciel wielkiego przemysłu. Gdzież się podzieli ci wszyscy rolnicy, stanowiący pono większość Sejmu, gdzie przedstawiciele robotników, pracowników, którzy pono również zasiadają w Sejmie?

Ano, wszystkich ich „wyręczył" pos. Miedziński, jako referent generalny. Nietylko ich Wyręczył także „pułkowników", których, jako grupy politycznej, w komisji budżetowej niema i — jakgdyby przemawiał nie jako poseł, lecz conajmniej jako urzędujący minister — wytknął posłom co im wolno robić w sprawach budżetowych, a czego niewolno.

Przemówienie p. referenta, w części gospodarczej, było bardzo sprytne.

Dowiedzieliśmy się z ust referenta, że żyjemy w stanie przejściowym, kiedy Państwo musi regulować życie gospodarcze, kontrolować kapitał i dokonywać koniecznych poprawek w podziale majątku narodowego na rzecz słabszego w społeczeństwie, że rabunkowa gospodarka kapitału prywatnego podorwała zaufanie społeczeństwa do inicjatywy prywatnej, że rentowność przedsiębiorstw nie powinna być celem jedynym, że przebudowa ustroju rolnego jest elementarną, pierwszorzędną koniecznością państwową.

Gdy członkowie komisji słuchali takich wywodów, to widocznie zapomnieli o rzeczywistości polskiej, o swoich mandatach i obowiązkach poselskich i zdrzemnęli się, ukołysani słowami referenta - kaznodziei.

Gdyby posłowie czuwali i zastanawiali się nad tem, co mówił p. referent, toby go powinni byli zapytać:

Jeżeli żyjemy w fazie przejściowej kapitalizmu, to do czego prowadzi, lub ma prowadzić to przejście, skoro referent jest przeciwnikiem i socjalizmu i obecnego kapitalizmu?

Jeżeli Państwo ma dokonywać lepszego podziału majątku narodowego na rzecz gospodarczo słabszych, to dlaczego w Polsce tego się nie robi, dlaczego— przeciwnie — klasy nieposiadające mają się coraz gorzej?

Dlaczego, skoro inicjatywa prywatna zawiodła, apeluje się wciąż do tej inicjatywy i wspiera się ją materjalnie?

Dlaczego referent wychwalał Anglję za to, że od r. 1901 do 1933/34 państwowe wydatki na świadczenia społeczne bez rent, wywołanych przez wojnę, wzrosły z 16 miljonów funtów do 396 miljonów, a gdy chodzi o Polskę, to jest za „oszczędnościami" i w dziedzinie świadczeń społecznych i walki z bezrobociem i rent i oświaty i kultury i t. d.?

Jeżeli przebudowa ustroju rolnego jest elementarną koniecznością państwową, to dlaczego chłop nie może się jej doczekać?

Te i tym podobne pytania musieliby zadać posłowie referentowi, gdyby nie zasnęli i gdyby — **nie byli powołani do spania.**

Tylko bowiem. ludzie bardzo naiwni mogą uwierzyć, że wszystkie te zadania i obowiązki Państwa, jakie nakreślił p. referent, mogą być wykonane przy „sanacyjnym" systemie rządzenia, przy „sanacyjnej" konstytucji i „sanacyjnej" ordynacji wyborczej, czyli przy trzech czynnikach, dążących do **utrwalenia obecnego stanu rzeczy,** a nie do jego przezwyciężenia. Dziesięć lat rządów „sanacyjnych" są wymowniejsze, niż wymowa p. referenta.

Panowie z „sanacji" mogą się wzajemnie „gospodarczo bałamucić" — że strawestujemy powiedzenie Wyspiańskiego — ale ogromna większość społeczeństwa doprawdy nie jest usposobiona do podobnych zabaw.

(jmb.)

Sytuacja na froncie

i sytuacja wewnętrzna we Włoszech

Na froncie nie zaszły wczoraj żadne poważniejsze zmiany. Zarówno na północy jak i na południu trwają przygotowania do ofensywy, z tą różnicą, że na północy ofensywę przygotowują wojska abisyńskie podczas gdy Włosi bronią się, a na południu Abisyńczycy walczą o utrzymanie swoich pozycyj przed nacierającemi wojskami włoskiemi.

**

Na froncie północnym Włosi napróżno usiłują przełamać żelazny pierścień abisyński otaczający Makalle. Ataki lotnicze nie mają jednak większego znaczenia wobec nieuchwytnych i doskonale ukrytych w terenie oddziałów abisyńskich. Włosi wobec tego kierują swoje ataki na główną kwaterę wojsk abisyńskich (północnych) w Dessie. Niedzielny atak był największy z dotychczasowych raidów lotniczych dokonanych przez Włochów w czasie obecnej kampanji. Przeszło godzinę 7 samolotów włoskich bombardowało miasto. Wiele budynków stanęło w płomieniach. Przez pewien czas całe miasto wyglądało jak morze ognia. W abisyńskich kołach podkreślają, że istotnym celem raidu włoskiego była chęć zbombardowania gmachu, w którym znajdował się cesarz Haile Selassie. Szereg bomb upadło w sąsiedztwie pałacu cesarskiego. Negus jednak że znajdował się w miejscu bezpiecznem i osobiście obsługiwał działa przeciwlotnicze.

**

Obecnie dopiero nadchodzą z frontu południowego szczegóły a taku wojsk gen. Grazianiego na Negelli. Marsz zmotoryzowanej kolumny włoskiej do Negelli trwał 9 dni. Oddziały żołnierzy włoskich transportowane były na 1100 samochodach, podczas gdy dubaci i inni tubylcy szli na piechotę. Ciężarówki poruszały się bardzo wolno i z wielkim trudem, ponieważ szły na pierwszym biegu. Kolumnie tej towarzyszyło 60 ciężarówek które wiozły 75 tys. litrów wody. Każdemu żołnierzowi wydzielano po 1 litrze wody na dobę. Benzyny w czasie całego marszu zużyto dwa razy więcej niż przewidywano. Ogółem zużyto benzyny 250 tys. kg. Zjedzono różnych produktów 300 tys. kg. Ilość wody i żywności przewidziana była na 15 dni Kolumna zabrała ze sobą 150 tys. kg. amunicji.

NASTROJE ANTYWOJENNE WE WŁOSZECH.

Przeciągająca się wojna w Afryce i ciężka sytuacja wewnętrzna, spowodowana przez działanie antywłoskich sankcji gospodarczych, potęgują nastroje antywojenne w społeczeństwie włoskiem. W miastach Włoch północnych, gdzie mieszkają liczne mniejszości narodowe przyszło do demonstracji przeciw wojnie afrykańskiej.

Bezpośrednim powodem napięcia nastrojów antywojennych są niedobre wiadomości napływające z frontu w Abisynji. Z doniesień tych wynika, iż dowództwo włoskie na najbardziej niebezpieczne odcinki frontu kieruje oddziały narodowo mieszane, posiadające znaczną ilość żołnierzy narodowości niemieckiej, chorwackiej i serbskiej. Wielu żołnierzy narodowości niewłoskiej poległo na froncie abisyńskim, odniosło rany lub dostało się do niewoli.

Pod wpływem tych wiadomości wzmogła się ilość dezercji Chorwatów, Serbów i Niemców włoskich przed poborem do armji włoskiej. Wśród dezerterów znajdują się również żołnierze i poborowi narodowości włoskiej.

Kres wędrówki domorosłego „Fuhrera"

P. Gardecki nie należy już do ZZZ

Niejednokrotnie mieliśmy sposobność przedstawić rolę, jaką odegrał na terenie robotniczym osławiony wielbiciel Hitlera i Mussoliniego, „znakomity" „führer" p. Gardecki.

Dowodem bardzo zasłużonej sławy i uznania, jakiemi cieszy się p. Gardecki, był fakt, że na zebraniu t. zw. „Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury" im. St. Żeromskiego" na Pradze w nagrodę za poniesione dla dobra klasy robotniczej trudy, robotnice ofiarowały przyozdobić p. Gardeckiemu głowę... workiem. Tylko szybkiej refleksji zawdzięcza teraz p. Gardecki uniknięcie tego „wyróżnienia".

W początkach lutego p. Gardecki zwołał zjazd Zw. Prac. Samorządowych i Użyt. Publ. ZZZ., którego to organizacji był prezesem. Zjazd odbył się w Krakowie w dniach 2 i 3 lutego. Miał on być jeszcze jednym etapem do chwały p. Gardeckiego, który postarał się o „należyte" „obesłanie" i „obstawienie" Zjazdu, niedopuszczając do głosu niemiłych mu a krytycznie nastrojonych ludzi. Bał Nawet zakonspirował szczegóły Zjazdu przed władzami centralnemi ZZZ., a na Zjeździe nie dopuścił — jak słychać — do głosu przedstawiciela tych władz p. Kapuścińskiego.

Takie sprawy, jak protesty przedstawicieli oddziałów przeciw „familijnemu" rozdzielaniu mandatów według widzimisię führera Gardeckiego, były „załatwiane" również „familijnie", bez takich bzdur, jak Komisja weryfikacyjna i t. p.

Po takiem „odbyciu" Zjazdu w ZZZ. powstała burza... „Obywatel" Gardecki, czując, że przeholował, złożył rezygnację z piastowanych w ZZZ. mandatów i ustąpienie z ZZZ.

Potem — pono był gotów dać się „przebłagać", ale do tego nie doszło, gdyż, jak słychać Centralny Wydział ZZZ. przyjął tę rezygnację do wiadomości i uznał zarazem Zjazd Krakowski samorządowców ZZZ. za nieważny, a wyznaczył Zarząd Komisaryczny.

Taki jest — jak się zdaje —już kres wędrówki.

Gorączkowe zbrojenia hitlerowców

„Trzecia" Rzesza już łamie umowę z Anglją

„Morning Post" twierdzi, że w Londynie otrzymano wiadomości, świadczące o tem, jakoby Niemcy budowały daleko więcej łodzi podwodnych ,aniżeli to wynikało z umowy.

20 łodzi podwodnych po 250 ton znajduje się w budowie i odpowiedni personel jest już wyszkolony. Pozatem Niemcy rozpoczęły również budowę większych łodzi podwodnych, a mianowicie 8 łodzi po 500 ton i 2 po 750 ton.

Według „Morning Post" Niemcy mają stocznie w ten sposób wyposażone, że w razie potrzeby mogą budować wielkie łodzie podwodne w tempie po jednej łodzi na tydzień. Niemcy, które w traktacie morskim z W. Brytanją zastrzegły sobie parytet w zakresie łodzi podwodnych w istocie rzeczy dążą, według dziennika, do przewagi nad W. Brytanją.

Dziennik twierdzi, że plany niemieckie stanowią niebezpieczeństwo dla wszystkich państw nadbałtyckich.

Prasa holenderska zamieściła na łamach sensacyjne rewelacje Edgara Mowera, b. prezesa związku prasy zagranicznej w Berlinie.

Rewelacje te odtyczą:

1) niemieckich baz lotniczych w odległości 60 — 80 klm od granicy holenderskiej w liczbie 15 ośrodków lotniczych,

2) nowych niemieckich garnizonów w Lingen, Rheine, Lippstadt, Hamm, Iserlohn i Osnabrueck,

3) nowych mostów i dróg automobilowych, zwłaszcza mostu w Urdingen, o szerokości 80 stóp. w miejscu najbardziej zbliżonem do Holandji, koło Venlo,

4) wzniesienia w różnych miejscach wzdłuż granicy holenderskiej posterunków, służących do podsłuchiwania i alarmowania w razie napadu lotniczego,

5) szeregu obozów pracy dla młodzieży tuż nad granicą holenderską. (PAT.)

Nowa serja polowań dyplomatycznych

z udziałem Goeringa, min. Francka i prezyd. Greisera

Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach rozpocznie się w Polsce „sezon polowań dyplomatycznych".

Dnia 11 b. m. przybędzie do Warszawy komisarz sprawiedliwości Rzeszy niemieckiej dr. Franck. W związku z tem rozpoczną się 14 b. m. w Puszczy Białowieskiej polowania dyplomatyczne. Prócz dr. Francka wezmą udział w polowaniu premjer pruski Goering oraz prezydent senatu wolnego miasta Gdańska, Greiser.

Pierwsza serja polowań, w której oprócz „gości" niemieckich weźmą udział niektórzy akredytowani w Warszawie dyplomaci, trwać będzie do 15 b. m. włącznie.

W niedzielę 16 b. m. nastąpi przerwa w polowaniu, przyczem niektórzy uczestnicy opuszczą tereny łowieckie.

Dnia 17 b. m. rozpocznie się druga serja polowań, która potrwa również 2 dni, do 18 b. m. włącznie. Do uczestnictwa w drugiej serji polowań zaproszony został ambasador Francji w Warszawie, p. Noel.

**

Przybywający 11 b. m. do Warszawy komisarz sprawiedliwości Rzeszy dr. Franck odegrał wielką rolę w ruchu hitlerowskim Niemiec. W długim okresie walki hitlerowców o władzę był dr. Franck jako adwokat, obrońcą hitlerowców w licznych procesach przed sądami republiki niemieckiej.

(PRESS)

Echa leśne

List min. Poniatowskiego do marszałka Cara

W kołach politycznych słychać, iż minister rolnictwa Poniatowski wystosował do marszałka Sejmu Cara pismo, będące odpowiedzią na znany list marszałka Sejmu, wywołany głośną aferą leśną.

Cała korespondencja, dotycząca incydentu leśnego, przedłożona została premjerowi Kościałkowskiemu. (PRESS)

Niedobór budżetowy w styczniu

Niedobór budżetowy skarbu państwa za styczeń r. b. wynosi 9.5 miljonów złotych.

W grudniu 1935 deficyt skarbu państwa wyniósł 11.5 milj. zł., a deficyty poprzednie wynosiły przeciętnie około 27 miljonów zł. miesięcznie. (PRESS)

◀ Wypożyczanie pisma u sprzedawców jest nadużyciem ▶

Niefortunne „dzieło“

Kolejka na Kasprowy

Sławetna kolejka tatrzańska na szczyt Kasprowego Wierchu jest już bliska ukończenia. Za parę tygodni ma być uroczyste otwarcie.

Nie mamy niestety miejsca w dzienniku politycznym na szczegółowe ponowne omówienie całej sprawy. Nasz stosunek, jak czytelnicy wiedzą, jest całkowicie negotywny. Pomijamy już stronę formalną (rozpoczęto kolejkę bez żadnych formalności). Pomijamy materjalną — pakowanie w obecnej dobie grubych pieniędzy państwowych, podatkowych w to fatalne przedsięwzięcie, które zapewne będzie deficytowem. Pomijamy nawet mordowanie i kaleczenie robotników przy przyspieszonej, gorączkowej robocie.

Decydują inne względy. Decyduje niszczenie Tatr, tego najdroższego klejnotu polskiej ziemi. Zatrudnienie robotników? Trzeba było ich zatrudnić przy kanalizacji zakopiańskiej, którą dopiero się rozpoczyna (!). Interes Zakopanego? Zakopane tylko straci w końcu, jeśli Tatry się zniszczy.

Tymczasem „Towarzystwo budowy kolejki“ wydało (pieniądze są!) luksusową ilustrowaną broszurę „Prawda (!) o Kasprowym“. — Jeszcze jedna reklama i usprawiedliwianie się przed społeczeństwem (przypominamy wycieczkę dziennikarską). Otóż ta luksusowa „Prawda“ składa się z kłamstw i nonsensów, oburzających do głębi każdego, kto zna i kocha Tatry. Jakiś stek nonsensów! Najlepsza jest ilustracja na str. 12. Przedstawia śliczny wysoki świerk górski a obok przerażającą swą ohydą wieżę (jedną z wielu) dla kolejki. Podpis: „konstrukcja znakomicie harmonizuje) (!!) ze stuletnimi świerkami“. Obskurna ogromna wieża żelazna ma „harmonizować“ z dziką przyrodą! W innem miejscu głupawa broszura dowodzi, że przyrodzie nic się nie stanie (str. 34), bo kolejka jest napowietrzna i „nie styka się z przyrodą“... Dosłownie. Ta luksusowa broszura jest obliczona chyba na jakichś luksusowych matołów. — Chodzi nie o to, czy się „styka,“ — lecz o to, że odbierze wszelki czar przyrodzie. Jest bowiem złudzeniem, że kolejka da ludziom to, co jest w górach najdroższe, najwspanialsze — przeżycie. Pisali o tem w pismach niedawno pp. J. G. Pawlikowski, Kulesywski i in. Całe społeczeństwo wypowiedziało się przeciw, w tej liczbie organizacje robotnicze. Ale „naczalstwo“ poparło — i to wystarczyło.

Powoływano się na Czechosłowację. Ale oto nadchodzi wiadomość, że właśnie zrezygnowała z pomysłu kolejki na Łomnicę. A czeskie Tatry są znacznie większe niż Polskie.

Tatry polskie są małe, są niezmiernie małe. Tego nie rozumieją i naturalnie nie chcą zrozumieć pp. od kolejki. Co im Tatry! Oni mają inne cele.

Kolejka pociąga za sobą fatalne konsekwencje. Znów rozpocznie się gadanie o konieczności zabudowania Hali Gąsienicowej, o nowych szerokich drogach i t. p. I tak stopniowo zginie największa uroda Polski — w rękach tępaków i przedsiębiorców. O przyszłość tu nikomu z nich nie chodzi.

Szkoda słów. Niszczycielskie dzieło dobiega końca. Jedyna (ale słaba) pociecha — że wbrew całemu społeczeństwu!

K. CZAPIŃSKI.

Paryż w świetle cyfr

Leży przed nami sprawozdanie z działalności prefektury policji Paryża za rok 1934.

W sprawozdaniu tem, jak w dobrze szlifowanem lustrze, mamy pełny obraz życia stolicy nadsekwańskiej nie od strony bulwarów i miejsc rozrywkowych odwiedzanych przez cudzoziemców, lecz od strony jej szarej, codziennej powszedniości.

Cyfry, które poniżej podajemy, są ciekawe dla porównania z naszemi, niektóre zaś o tyle nas obchodzą, że dotyczą Polaków.

A więc przedewszystkiem w rozporządzeniu prefektury policji było w roku 1934 około 15 000 umundurowanych policjantów, którzy w ciągu tego roku byli wzywani lub sami interwenjowali w 21394 wypadkach. Daje to przeciętnie około 60 wypadków dziennie, co jak na miasto o przeszło 4-miljonowej ludności wydaje się cyfra niewielką.

Wypadków śmiertelnych przejechań przez konne zaprzęgi było w roku 1934, jak i w roku 1933, wszystkiego trzy. Takich samych wypadków t. j. śmiertelnych przejechań przez motocykle było po 9 w każdym z wymienionych lat. Wypadków śmiertelnych przejechań przez taksówki było w r. 1933 — 31, a tylko 30 w roku 1934.

Inna rubryka wypadków wskazuje na pogłębiający się w 1934 roku kryzys i jego skutki. Chodzi o rubrykę samobójstw. W roku 1934 zanotowano samobójstw 2518, gdy w roku 1933 — tylko 2301. W roku 1933 były 152 samobójstwa, w których jako powód podano „misère“ (nędza), w roku 1934 samobójstwa spowodu nędzy urosły przeszło czterokrotnie i osiągnęły liczbę 636.

Potęgujący się w roku 1934 kryzys odbija się ujemnie na świadectwach do prawa jazdy (spadek z 88000 na 86000) oraz na kartach myśliwskich, gdzie spadek jest znaczniejszy, bo z 16 764 na 11.465.

Kryzys odbija się także w policyjnem biurze zagubionych rzeczy. Coraz rzadziej ludzie gubią wartościowe przedmioty i znalazcy coraz rzadziej zwracają. „Uczciwy znalazca“ staje się unikatem. Tem niemniej rok 1934 może wykazać się jeszcze imponującą sumą 19126 zwróconych parasoli.

Dużo miejsca w statystyce Paryża zajmują cudzoziemcy. Dochód z wystawionych w sprawozdawczym roku kart legitymacyjnych dał miastu 6.2 milj. franków.

Około 40 000 cudzoziemców zabiegało w 1934 roku o prawo pobytu w Paryżu. Pierwsze miejsce wśród tych cudzoziemców zajmują Włosi (6682), następują Polacy w liczbie 4815, Niemcy — 3305, Szwajcarzy — 2090, Anglicy — 2006. Dalej idą Belgowie, Rosjanie, Hiszpanie, Turcy i Czechosłowacy.

Wśród starających się o uzyskanie obywatelstwa francuskiego Polacy stanowią największą liczbę i dają oni 25% ogółu naturalizujących się we Francji. Po nich następują Włosi i Rosjanie. Te trzy narodowości stanowią razem 63% ogółu czyniących starania o obywatelstwo francuskie.

Pozostałe 37% stanowią Belgowie, Rumuni, Szwajcarzy, Grecy, Hiszpanie, Turcy wreszcie ludzie z nansenowskiemi paszportami i wreszcie najnowsza kategoria „ludzi bez ojczyzny“ t. j. Żydzi wypędzeni z Niemiec.

Tuchaczewski w Paryżu

Do Paryża przybył marszałek Tuchaczewskij, który ma odbyć narady z francuskim ministrem wojny gen. Maurine i szefem sztabu generalnego gen. Gamelin. Tuchaczewskij zabawi w Paryżu od 2 do 4 dni. Wydanie paryskie „New York Herald“ zaznacza, że Tuchaczewskij odbędzie szereg doniosłych konferencyj z przedstawicielami francuskich sfer wojskowych, a przedewszystkiem zaznajomi się ze stanem lotnictwa francuskiego. (ATE).

Na Dalekim Wschodzie

Dalszy pochód Japonji

WOJSKA JAPOŃSKIE ZAJĘŁY DALSZE PROWINCJE CZAHARU

Z Szanghaju donoszą: Oddziały japońsko - mandżurskie opanowały dalsze 5 powiatów prowincji Czahar, która wobec tego prawie całkowicie uwolniła się z pod władzy Nankinu. Jednocześnie oddziały różnych autonomistów zajmują główne punkty prowincji Hopei. Obecnie tylko Pekin, gdzie rządzi Sun-dże-Juan podporządkowuje się jeszcze Nankinowi. Miasto Czanpin i Taiszaj, odległe o 30 km. od Pekinu, zajęte są przez „autonomistę“, gen. In-Dżu-Gena, oraz niejakiego Szi-Ju-Sana, który działa na własną rękę. Spodziewają się, że również Tientsin przejdzie niedługo pod władzę In-Dżu-Gena, kierownika „autonomicznego Rządu wschodniego Hopei“.

WOJSKA CHIŃSKIE WYCOFUJĄ SIĘ.

Na żądanie sztabu japońskiego, rozpoczęto wycofanie ostatnich wojsk chińskich z Czaharu, mianowicie 38-ej dywizji piechoty — wchodzącej w skład armji Sun - Dże-Juana.

NOWE ZAJŚCIA GRANICZNE.

„Niszi - Niszi“ donosi z Charbinu, iż oddział żołnierzy mongolskich w liczbie 600 ludzi zaatakował 9 lutego oddział japoński w pobliżu Helumoto. Straty po obu stronach mają być znaczne. Do Helumoto skierowano kilka oddziałów wojska japońskiego.

* *

Dziennik „Dzi-Dzi“ donosi, iż Hirota zamierza wezwać ambasadora ZSSR. Jurenjewa w sprawie niedawnych incydentów granicznych. Hirota ma odpowiedzieć na protesty sowieckie w sprawie zajść w Czin-Czang-Kau oraz zaproponować stworzenie mieszanej komisji demarkacyjnej. (PAT.).

Akcja w fabrykach monopolowych

Akcja na terenie monopolów trwa. Robotnice i robotnicy nadal demonstrują przeciw nałożonym na nich obciążeniom.

W piątek na terenie monopolu spirytusowego (Wytwórnia Wódek Nr. 1) w Warszawie w czasie demonstracyjnego strajku robotnicy obeszli pochodem naokoło budynków fabrycznych ze śpiewem pieśni rewolucyjnych.

Nastrój robotników i robotnic — doskonały, pomimo strasznego niedostatku, jaki zakradł się do rodzin robotniczych.

Zachodzi jednak pytanie, czy władze monopolów i Ministerjum Skarbu pozostaną nadal obojętne wobec rozpaczliwej akcji robotnic i robotników, domagających się zapewnienia im minimum egzystencji.

Polska w okowach mrozu

Wczoraj wstrzymano żeglugę na Wiśle

Z całej Polski nadchodzą wiadomości o utrudnieniach w komunikacji wskutek nagłej fali mrozów. Na kolejach mrozy hamują transporty towarowe. Na Wileńszczyźnie wskutek spadku temperatury poniżej 20 st. na wielu stacjach przymarzły do szyn stojące tam wagony z ładunkami.

W dniu wczorajszym nastąpiło całkowite zawieszenie żeglugi pasażerskiej i towarowej na Wiśle. Statek odchodzący o godz. 8-ej rano w kierunku Płocka nie wyruszył, gdyż niezwykle gęsty kryż na rzece, a nawet ukazująca się miejscami kra uniemożliwiła żeglugę. O ile mrozy utrzymają się w ciągu najbliższej doby zajdzie konieczność przeholowania jedynej jeszcze czynnej przystani pasażerskiej.

Wobec niezwykłego wzrostu zapotrzebowania na opał i możliwość wyzyskania tej konjunktury dla celów spekulacyjnych, przez składy węgla i drzewa w Warszawie, zarządziło w dniu wczorajszym starostwo grodzkie kontrolę cenników w składach opałowych.

Instytucje opieki społecznej w Warszawie zamierzają już w dniu dzisiejszym uruchomić na ulicach stolicy wózki z ciepłą strawą i herbatą, która będzie bezpłatnie rozdawana ubogiej ludności.

Z dniem wczorajszym przedsiębiorstwa zwózki lodu, rozpoczęły wyrębywanie lodu na glinianakach, dla zaopatrzenia lodowni zakładów masarskich i t. p. Na stawach podstołecznych w wielu miejscach lód osiągnął już grubość kilkunastu centymetrową. (PID.).

Wykłady prof. Jeze

Rozpoczęły się mimo awantur faszystów

Profesor Gaston Jeze po dłuższej przerwie miał wczoraj wykład na wydziale prawnym w Paryżu. Władze wydały surowe zarządzenia w celu zapewnienia spokoju na wykładzie. Do sali, gdzie odbywał się wykład, puszczano jedynie studentów, którzy w sekretarjacie własnoręcznym podpisem stwierdzili chęć słuchania wykładów prof Jeze

Słuchacze przyjęli prof. Jeze oklaskami. Jednakże w 10 minut po rozpoczęciu wykładu, jeden ze studentów rozbił tubkę z gazem łzawiącym. Pozostali słuchacze protestowali przeciwko zakłóceniu wykładu, który zakończył się w innej sali. Student, który wywołał zajście, będzie odpowiadał dyscyplinarnie. (PAT).

Ile kosztuje budowa „Normandie“

Uruchomienie w r. ub. „Normandie“ wzbudziło w Hamburgu wielkie zainteresowanie, tembardziej, że model „Normandie“ był próbowany w hamburskim zakładzie badania statków. W związku z tem wspomina się o kosztach budowy największych okrętów świata, które, jak wskazuje poniższe zastawienie, były budowane znacznie ekonomiczniej niż „Normandie“.

I tak np. „Bremen“ kosztował 50 miljonów RM., „Rex“ — 55 miljn. RM., podczas gdy „Normandie“ aż 140 miljonów RM. Różnica jednak w tonnażu tych okrętów nie jest tak wielka jak koszty budowy, pierwsze dwa statki bowiem mają pojemność 51—52 tys. brt., „Normandie“ zaś 79 tys. brt.

Koszty „Quen Mary“, która jest mniejwięcej tych samych rozmiarów co „Normandie“, oblicza się na połowę kosztów budowy transatlantyku francuskiego.

Sprawa zamówień sowieckich

dla hutnictwa śląskiego

W wyniku rokowań, które przeprowadziła polska delegacja przemysłu hutniczego w Moskwie na temat zamówień eksportowych Z. S. R. R. zawartą została umowa, w myśl której polski przemysł hutniczy dostarczy Rosji Sowieckiej wyrobów hutniczych na sumę 4 miljonów złotych z prawem opcji na dalsze zamówienia na taką samą sumę. Na podstawie tej umowy organizacja „Sojuz Met Import“ zamówiła w hutach polskich już pierwszą partję wyrobów metalurgicznych, w wysokości około 6 tysięcy ton na sumę 1 i pół miljona złotych. Ze względu na pilne zapotrzebowanie, zamówienie to ma być wykonane jeszcze w ciągu bieżącego kwartału. Zapłata dokonana będzie w gotówce w złotych polskich. Zasadnicze zamówienia sowieckie uzależnione są od zawarcia wzajemnego układu kontyngentowego polsko - sowieckiego na 1936 rok. Rozmowy na ten temat toczą się obecnie z sowiecką misją handlową w Warszawie. Poza transakcjami gotówkowemi, nie jest wykluczone, że Sowiety dokonają ewentualnie pewnych zamówień na warunkach kredytowych, płatnych w terminie od 5 do 7 lat. Chodzi tutaj o większe zamówienia na lokomotywy, wagony kolejowe, części wagonów i obrabiarki na sumę około 30 miljonów złotych. Udzielenie tych zamówień strona sowiecka wiąże ze sprawą zgody polskich czynników na import z ZSRR. surówki do Polski. Sprawa ta była ostatnio przedmiotem rozmów nieoficjalnych pomiędzy dyrektorem „Technoeksportu“, a przedstawicielami polskiego przemysłu hutniczego.

Zebranie emerytów ZUPU

Dnia 14 b. m. odbędzie się w Warszawie walne zgromadzenie zrzeszenia emerytów ZUPU. Wśród członków zrzeszenia znajduje się 11 liczących powyżej 80 lat życia. Renty, pobierane przez emerytów ZUPU, wynoszą od 30 do 300 złotych miesięcznie. Powyżej 300 złotych pobiera tylko 5 członków zrzeszenia.

Należy dodać, iż do zrzeszenia należy zaledwie 4,6% ogólnej liczby emerytów ZUPU. (PRESS)

Nowy wiceminister

Podsekretarz stanu w ministerjum poczt i telegrafów inż. Fr. Drzewiecki na własną prośbę został przeniesiony w stan spoczynku.

Na jego miejsce dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej został mianowany ppłk. Tadeusz Argusiński, dotychczasowy dyrektor Okręgowy Poczt i Telegrafów w Warszawie. (PAT).

Trzeba przyspieszyć załatwienie tej sprawy!

Z wejściem w życie ustawy scaleniowej o ubezp. społecznem. wykluczono z obowiązku ubezpieczenia cały szereg kategoryj robotników.

Niewiadomo, z jakiej przyczyny wyłączono również z obowiązku ubezp. robotników tartacznych w Węgierskiej - Górce i Ujsołach

Robotnicy nie są ubezpieczeni i nie mogą otrzymać nawet owych skromnych rent starczych (20 zł mies.).

Robotnicy tartaku Państwowego w Ustroniu są ubezpieczeni na wypadek choroby i ubezp emerytalnego, a robotników wymienionych tartaków nie ubezpiecza się. Czyżby dlatego, że tartaki te są własnością jaśnie wielmożnego arcyksięcia?

Wymówki, że tartaki leżą na terytorjum gospodarstwa leśnego nie mogą być brane w rachubę, albowiem taki tartak w Ustroniu również leży na terytorjum gospodarstwa leśnego, a robotnicy ci podlegają obowiązkowi ubezpieczenia.

Nawet Inspektor Pracy w Bielej p. inż Bortkiewicz już dawno bo nawet 1934 r. orzekł, że ponieważ tartaki prowadzone są w 100 procentach w sposób przemysłowo handlowy, robotnicy powinni być ubezpieczeni.

Są wśród zatrudnionych w tartakach robotnicy, którzy przepracowali w jednym zakładzie pracy ponad 50 lat, a obecnie nie mogą się doczekać, aż ministerium Opieki Społ. załatwi korzystnie dla nich tą sprawę i poleci wypłacać owe skromne emerytury.

Związek Rob Budowlanych. Drzewnych i Pokrew. Zaw wniósł już w maju 1934 r. w tej sprawie memorjał do Min. Op. Społ. Ostatnio interwenjował w tej sprawie osobiście w Min. Op. Społ Centr. sekr Zw tow. Socha i okręgowy sekretarz tow Rosner, prosząc o rychłe załatwienie tej sprawy. Otrzymano pewne przyrzeczenia, lecz znowu upłynęło kilka tygodni. Odpowiedzi dotychczas nie otrzymano, a robotnicy cierpią głód

Rokowania handlowe z Francją

Izby przemysłowo - handlowe w Polsce wezwane zostały do przygotowania materjałów dla rokowań handlowych z Francją. Rokowania te mają być podjęte na wiosnę r. b.

W poszczególnych izbach przemysłowo - handlowych rozpoczęły się rozmowy z zainteresowanemi firmami, celem ustalenia postulatów odnośnych okręgów kraju. Zebrany materjał, oddany do dyspozycji Rady traktatowej, zużytkowany będzie jako podstawa w rokowaniach o traktat handlowy z Francją. (PRESS).

Zdradliwy budzik

Na granicy Niemiec i Czechosłowacji zdarzył się niedawno komiczny wypadek mieszkance pogranicznego miasteczka w Czechosłowacji.

Jak wielu mieszkańców pogranicza, przechodziła ona często na niemiecką stronę, za tak zwanym półpaskiem.

Któregoś dnia upodobała ona sobie w niemieckiem mieście Annaberg budzik, który kupiła z zamiarem przemycenia go przez granicę. Jak przemycić — nie było to dla niej kwestją. Popierwsze wszyscy celnicy znali ją i nigdy nie robili jej żadnych wstrętów, a powtóre miała ona kształty, mówiąc nowoczesnym językiem, tak aerodynamiczne, że przechowanie budzika nie przedstawiało dla niej trudności.

Wracając do domu, wstąpiła jeszcze po drodze do znajomej rodziny, którym pokazała cenny nabytek. Wszyscy oglądali budzik, ale szczególnie zainteresował się nim syn tych znajomych, u których kobieta bawiła.

— Za jakie pół godziny już będzie pani po tamtej stronie? zapytał chłopak.

Kobieta potwierdziła i zabrała się w drogę.

W niespełna pół godziny znalazła się na granicy.

— Dobry wieczór! — powitała celnika stojącego u szlabanu.

— Dobry wieczór! — odparł celnik i zasalutował.

I nagle stała się rzecz niesłychana. Z za biustu kobiety rozległ się alarmujący dzwonek.

Kobieta stanęła, jak wryta. Celnik szybko zorientował się w sytuacji i poprosił ją do wartowni.

Ponieważ był to pierwszy jej wypadek, obeszło się bez grzywny.

Pokwitowania

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA“.

K. L. pozostawione mu do rozporządzenia zł. 200.

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Bronisława Kalmanowa w Stanisławowie zł. 5.

* *

Zarząd Główny Ligi Obrony Praw Człowieka w Polsce kwituje z odbioru zł. 20.90 gr. (Fr. franc. 50), przekazanych dla amnestjonowanych więźniów politycznych przez Jana Sławińskiego z Pont de la Leule w departamencie Nord (Francja).

NA POMNIK B. LIMANOWSKIEGO

Bezimiennie zł. 3.—

Ich „patrjotyzm"

Postulaty ciężkiego przemysłu

a cyfry i fakty

Kapitaliści, szukając środków dla powetowania rzekomych strat, spowodowanych ostatnią obniżką cen i dla „polepszenia coraz groźniejszej sytuacji przemysłu", zażądali od Rządu zgody na skasowanie faktyczne świętówek i urlopów turnusowych przez redukcję części załóg oraz zgody na zamknięcie kilkunastu kopalń. Żądania te motywują koniecznością potanienia kosztów eksploatacji złóż węglowych i kosztów własnych produkcji żelaznej oraz koniecznością należytego zorganizowania ciągłości ruchu w przedsiębiorstwach. Żądania te nie wynikają oczywiście, wcale z chęci pomnażania zysków, lecz wręcz przeciwnie, są one „żądaniem gorących serc patrjotów", stroskanych o los Państwa, które przecież tylko realizacja żądań przemysłowców zabezpieczy swą siłę obronną, utrwalać będzie swą pozycję mocarstwową w świecie. A że tylko o to chodzi, dowodzi tego fakt, że na czele naszego przemysłu stoją wszak sami Polacy, nie zależni zupełnie od „czynników postronnych", Polacy, którzy podporządkowują całą swoją działalność wymogom i interesom Państwa, zwłaszcza, że są wysoce uspołecznieni, a niektórzy o chlubnej przeszłości z czasów walk o niepodległość. Nie można ich więc posądzać o wrogie intencje i zamiary w stosunku do robotników.

Są zatem zgorszeni wobec stanowiska społeczeństwa w stosunku do ich żądań. Powstało jakieś jednolite „nastawienie anty-przemysłowe". Żalą się tedy kapitaliści na prasę, a zwłaszcza na prasę socjalistyczną, która sygnalizuje wszystkie zamiary potentatów przemysłowych.

Nie chcą zrozumieć, że społeczeństwo zupełnie słusznie potraktowało ich żądania, jako szaleńczy i prowokacyjny pomysł z interesem robotnika i Państwa nic nie mający wspólnego.

Przyglądnijmy się z bliska skutkom, jakie nastąpią, gdyby Rząd spełnił życzenia kapitalistów.

Przemysł górniczy zatrudniał w roku 1935 około 71.200 górników. Stale znajdowało się około 5.900 górników górnośląskich na 2½ miesięcznym urlopie turnusowym w okresie rocznym, w pozostałych Zagłębiach węglowych około 3.000 górników. Zniesienie więc świętówek i urlopów turnusowych usunęłoby 11.200 górników z procesu produkcji. A gdyby pozwolono im zamknąć mało rentowne kopalnie, zatem niemal wszystkie w okręgu dąbrowskim, chrzanowskim i rybnickim, to koncepcja „patrjotów" kapitalistycznych pomnożyłaby armję bezrobotnych górników o dalsze 32.000 ojców rodzin.

Przemysł hutniczy zatrudniał w roku 1935 około 32.200 robotników. Przeciętnie każdy z hutników odpracował 22,8 dniówek miesięcznie. Tu bezrobocie pomnożyłoby się o 2.820 hutników.

Najgorzej wygląda stan zatrudnienia w hutnictwie cynkowem. Robotnicy tego przemysłu znajdują się w ciągu 6 miesięcy w roku na urlopie turnusowym i przepracowują w miesiącach zatrudnienia przeciętnie 16 dniówek.

Realizacja żądania likwidacji świętówek i urlopów turnusowych i koncentracji produkcji pozbawiłaby około 40.000 robotników pracy. Czterdzieści tysięcy robotników przestałoby konsumować nie tylko produkty rolne i przetwórcze, ale tak samo węgiel i produkty hutnicze. Bezspornem jest, że podstawowym konsumentem węgla i żelaza handlowego jest ludność województw zachodnich i centralnych. Wykazuje to zresztą Główny Urząd Statystyczny.

Największy zaś udział w konsumcji węgla i żelaza wykazuje ludność Zagłębia śląskiego, dąbrowskiego i krakowskiego. Poważnie zmniejszona konsumcja węgla i żelaza w tych dzielnicach kraju przyczyniłaby się skolei do dalszego ograniczenia produkcji, co w konsekwencji doprowadziłoby znowuż do dalszych redukcyj załóg.

Taki byłby skutek gospodarczy pomysłu przemysłowców.

Każdy wzrost bezrobocia i każde zmniejszenie się konsumcji i produkcji odbija się fatalnie na możliwościach gospodarczych samorządu komunalnego i terytorjalnego i na gospodarce Państwa.

Na Śląsku specjalnie olbrzymie bezrobocie i olbrzymia nędza są wodą na młyn propagandy hitlerowskiej.

Nam — polskim socjalistom poruszone wyżej zagadnienia nie mogą być obce, dlatego z wszystkiemi do dyspozycji stojącymi nam środkami przeciwstawiamy się zbrodniczej polityce „patrjotycznych" przemysłowców.

A jak wyglądałaby obrona Państwa na wypadek wojny po zatopieniu kopalń Zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego przy najbardziej choćby heroicznej obronie Zagłębia śląskiego, o tem chyba pisać nie potrzeba.

Gdzie tu patrjotyzm i zrozumienie interesu państwa ze strony pp. obrońców kapitału, przeważnie obcego?

Robotnicy rozumiejąc najlepiej interes Państwa, od którego jest zależny ich los, zdecydowani są podjąć każdą walkę, jaka zostanie im narzucona przez przemysłowców.

Podejmą ją i wygrają, bo stanowią obudzoną z letargu siłę, bo przekonali się o dobroci, „patrjotyzmem" i zrozumieniu interesu Państwa przez kapitalistów.

JÓZEF JANTA.

Odgłosy dnia

Realista

— Wierzysz w szczęście?

Uważam, że szczęście w tem znaczeniu, w jakiem je ludzie rozumieją, a zatem jako coś abstrakcyjnego i nieuchwytnego, wogóle nie istnieje. To marzyciele wynaleźli sobie pojęcia wymarzonego szczęścia, by móc je opisywać w poezji. Realnie rzecz biorąc, można mówić o szczęściu wtedy, kiedy ktoś ma możność ułożenia sobie warunków życiowych w sposób najbardziej mu odpowiadający i dla niego najdogodniejszy.

— Jakie są drogi do osiągnięcia tego celu?

— Przedewszystkiem należy unormować warunki materjalne swoje i rodziny.

— Skąd wziąć jednak pieniądze na to, w dzisiejszych ciężkich czasach?

— Trzeba podać rękę fortunie, a uczynić to najłatwiej przez kupno losu w niezmiernie szczęśliwej i dlatego bardzo popularnej Kolekturze Loterji Państwowej „Nadzieja" w Warszawie, Marszałkowska 117, a rychło przekonasz się, że rozwiązanie problemu dostatku i bogactwa nie napotyka zbytnich trudności. „Nadzieja" wzbogaciła już tysiące rodzin, więc zapewne i ciebie nie zawiedzie. Do odważnych świat należy. Kto nie gra — Nie wygra! (X.)

Cat i „Pat"

Podjazdowa walka w „sanacyjnym" obozie

P. Cat z monarchistyczno - „sanacyjnego" „Słowa" wileńskiego cisnął się na „PATA" (polską ajencję telegraficzną) aż we wstępnym artykule. O co poszło? O to, że „PAT" w skrócie podał znane pismo marszałka Cara do min. Poniatowskiego w kwestji „podsłuchiwania" mów poselskich przez urzędników ministerjalnych.

P. Cat się pieni. Cat broni „sanacyjnego" Sejmu. Cat broni posłów. Cat atakuje ministerjalnych „mnemotechników". Możnaby się rozczulić... z takiego nawrócenia się na parlamentaryzm. Oburzony neo-parlamentarzysta przestrzega, aby nie osłabiać tego Sejmu — „nie podpiłowywać gałęzi, na której się siedzi". Sejm — woła — czy „dortuar (sypialnia) w zakładzie dla małoletnich przestępców"?!

Doskonale. Bardzobyśmy się cieszyli z tego „nawrócenia". Tą radość mąci nam atoli kilka okoliczności.

Po pierwsze p. Cat razem ze swą gazetą, stojącą na skrajnej prawicy „sanacji" i popierającą najskrajniej reakcyjne kroki i plany „sanacyjne", nie może szczerze bronić praw sejmowych. Broni tylko tego Sejmu, którego dzieje, którego charakter są znane.

Po drugie, jak już pisaliśmy — p. Car, marszałek nowego Sejmu nie jest również powołany do obrony parlamentu jako autor nowej konstytucji i jako główny sternik przy jej uchwalaniu. Jak została uchwalona — wiadomo. Wówczas należało myśleć o obronie dobrych obyczajów w życiu parlamentarnem!

Po trzecie (i to najważniejsze!) przy uważnem czytaniu artykułu p. Cata uderza, że niby walczy z „Patem", ale faktycznie uderza w wicepremjera Kwiatkowskiego. — Tu są jakieś grupowe porachunki. Oburzając się na Pata, Cat pisze:

„*Cóż to znaczy? Czy list ten był dłuższy, niż przeciętna (!) mowa min. Kwiatkowskiego?*"

„Przeciętna"... Umyślna czy nieumyślna dwuznaczność. W innem miejscu:

„*W sympatycznych skąd przydługich* wystąpieniach min. Kwiatkowskiego, zawsze jest *tyle „wody", że starczyłoby jej na polanie bardzo dużego gazonu w czasie największej posuchy.* Otóż mowy min. Kwiatkowskiego są nadawane przez radjo i przez PAT-a w całości".

Widzimy wyraźnie: P. Cat niby to celuje do Pata, a chce trafić w niektórych członków Rządu. W końcu niecierpliwe szydło wylazł z worka:

„Jeśli piszemy o Pacie, jeśli winimy PAT-a, to w duchu przypuszczamy jednak, że redakcja PAT-a składająca się z wytrawnych dziennikarzy, *nigdyby sama nie skracała* dokumentu tak dużej aktualnie politycznej wagi, co ten list p. marszałka *bez wyraźnej* instrukcji ze strony rządu".

Sprawa jasna. Cat i Pat chcą żyć w zgodzie. Chodzi o uderzenie w p. Poniatowskiego czy Kwiatkowskiego. Oni to, oni organizują „podrywki" przeciwko naszemu, chwalić Boga, „Sejmowi" i jego marszałkowi.

Obrona ministrów nie należy, oczywiście, do nas. Ale warto było ujawnić tą nieszczerość polityczną, to przebieranie się w togę parlamentarną i t. p. A zarazem zdemaskować wewnętrzne „sanacyjne" gierki i rozgrywki.

K. CZ.

Pos. Wagner i sprawa emerytur

Coraz to dziwniejsze obyczaje

W niedzielnym naszym numerze podaliśmy mimowoli nieściśle incydent z panem posłem Wagnerem, inwalidą wojennym, który uznał za konieczne złożyć referat w sprawie emerytur. Przebieg incydentu powtarzamy dokładnie według djarjusza sejmowego.

„Przew. P. Byrka: Po przerwie udzielił głosu dla wyjaśnienia osobistego p. Wagnerowi.

P. Wagner: Referując budżet emerytur d. 13 stycznia 1936 r. zapowiedziałem złożenie wniosku, który też w odpowiednim terminie złożyłem na piśmie. Po raz drugi podtrzymałem go już, jako zwykły poseł na posiedzeniu dn. 5 lutego r. b. Pan Przewodniczący wniosku tego nie poddał pod głosowanie 6 lutego r. b., a dzisiaj zakwalifikował go, jako wniosek mniejszości na plenum. Daleki od wszelkiego krytykowania tego zarządzenia i nie składając przeciw niemu żadnego sprzeciwu, oświadczam, iż zrzekam się referowania budżetu emerytur na plenum Sejmu.

Przew. P. Byrka: Zawsze uważałem i uważam za wielki dla siebie zaszczyt możność współpracy z p. posłem Wagnerem i bardzo żałuję, że p. Wagner swój referat złożył, mimo, że przez szereg lat współpraca nasza odbywała się w zupełnej harmonji. Wobec tego, że dzisiejsze posiedzenie Komisji jest ostatniem przed posiedzeniami plenarnemi, musimy zaraz wybrać innego referenta, na którego proponuję p. posła Tomaszkiewicza.

Komisja propozycję tę przyjęła".

Pomijając wszelkie kwestje uprzejmości wzajemnych, musimy zaznaczyć niezwykłą sytuację, — kiedy p. przewodniczący Komisji odmawia poprostu poddania pod głosowanie wniosku referenta odnośnego działu budżetu. Referent okazuje się raptem — ku swemu zdumieniu — inicjatorem „wniosku mniejszości", chociaż... nie było głosowania. Są to obyczaje niewątpliwie nowe w Sejmie Rzeczypospolitej, ale pozatem — bardzo dziwaczne.

Nic dziwnego, że p. Wagner złożył swój referat. Nie należy też się dziwić, że społeczeństwo spogląda z coraz to większem zdumieniem na swój „wrześniowy parlament", galwanizowany przez p. Cara „zatargiem" z p. min. Poniatowskim. Mówiąc nawiasem, nikt nie może zrozumieć, dlaczego p. Car uznał za rzecz karygodną, że p. Poniatowski przesłał odpis swego listu w sprawie leśnej do wiadomości przewodniczącego tej Komisji sejmowej, która sprawę leśną rozpatrywała. Zawsze tak się postępuje na... szerokim świecie.

Mróz

Gwałtowna zniżka temperatury będąca wynikiem ścierania się nad Europą dwóch fal powietrznych, grozi w dalszym ciągu silnemi mrozami.

W nocy z niedzieli na poniedziałek całą Polskę objęła fala mrozu. Wczoraj notowano w Tatrach poniżej 20 st., w Wilnie — 19, w Krakowie, Zaleszczykach i Cieszynie —13, w Poznaniu —9 st., w Gdyni —5, w Warszawie —14. W nocy przewidywany jest spadek temperatury do —30 st., co musi pociągnąć za sobą zawieszenie wykładów w szkołach powszechnych i średnich.

Już w niedzielę zanotowano w Warszawie cały szereg wypadków odmrożeń oraz wypadków naskutek ślizgawicy.

Przegląd prasy

Odgradzanie się od prawdy

Posłanka Prystorowa, przemawiając przed paroma dniami na Komisji Budżetowej, pom. in. powiedziała:

„Wiem również, jak trudno ministrom otoczyć się ludźmi uczciwymi, opinją niezależną, jak trudno dotrzeć do prawdy".

Nawiązując do tych słów, „Warszawski Dziennik Narodowy" pisze, że nie jest tak źle w Polsce, by nie było już uczciwych ludzi, a jeżeli ministrom sprawia trudność otaczanie się uczciwymi ludźmi, to nikt temu nie winien. Gdzież bowiem są uczciwi ludzie?

„Bardzo wielu ludzi uczciwych znalazło się — na emeryturze. O tem mógłby coś powiedzieć np. i obecny marszałek Senatu, były premjer i wielokrotny minister, p. Prystor. Dokonywano często rugów w administracji. Niekiedy łatwo było tych rugów uniknąć — byle się zmieniło przekonania, — przybrało odpowiednie zabarwienie ochronne. Człowiek uczciwy nie chciał tego robić — i nie jeden z nich znalazł się na bruku. Pozostało na urzędach dużo oportunistów. Ale ci nie zdobędą się na to, by dokładnie i szczegółowo informować swoich zwierzchników. Oni nie powiedzą im całej prawdy, gdy ta prawda jest często nieprzyjemna. I nic dziwnego, że wtedy ministrom trudno dotrzeć do prawdy, że nie słyszą oni „przedstawienia prawdy w całej jej nagości", według wyrażenia p. Prystorowej.

W związku z tem powstaje brak „opinji niezależnej".

Czy społeczeństwo już zapomniało rugi partyjne w urzędach i instytucjach państwowych i półpaństwowych, kiedy uczciwi ludzie i wykwalifikowani urzędnicy musieli ustępować miejsc kandydatom, którzy naprędce zapisali się do pierwszej lepszej organizacji „sanacyjnej"? Ilu znalazło się wśród nich kombinatorów i zwykłych złodziejów, którzy narazili Skarb Państwa na straty? Ile instytucyj zniszczyła ta szarańcza? Ile to kosztuje Państwo? Ile miljonów płaci się młodym emerytom, którzy mogliby nadal z pożytkiem dla Państwa pracować?

Dalej czytamy w tymże artykule:

„Niezależnej opinji nie stworzy się na zamówienie. Rodaj, że nawet i ci, którzy odczuwają jej potrzebę, w praktyce ulękliby się tej opinji. Ta niezależna opinja zresztą istnieje, mimo wszelkich trudności. Ale istnieje poza zamkniętym kręgiem dzisiejszej plutokracji i dzisiejszego „przedstawicielstwa ludności". Zamknięta grupa uprzywilejowanych straciła z nią kontakt — i to jest jej tragedją.

Ale to nie powód, by popadać w nadmierny pesymizm. Jeżeli ministrom, jak powiedziała p. Prystorowa, „trudno otoczyć się ludźmi uczciwymi" to odpowiedzialność za to nie spada na całe społeczeństwo polskie".

ECHA LEŚNE.

Sprawa „świństw i złodziejstw" w Lasach Państwowych dotychczas wyjaśniona nie została.

Pos. Kozicki rzucił ciężkie oskarżenie, a tymczasem ze sprawy tej robi się konflikt prestiżowy pomiędzy Rządem a Sejmem, a samej istoty rzeczy nie porusza się.

Opinja publiczna chce wiedzieć, czy są „świństwa i złodziejstwa", czy też niema.

„Gazeta Polska" pisze:

„W związku z incydentem w komisji sejmowej w sprawie gospodarki w lasach państwowych, otrzymaliśmy szereg listów. Uważamy jednak, że rzeczą najwłaściwszą jest przejście do porządku dziennego nad tą sprawą i dlatego nie będziemy łamów „Gazety Polskiej" udzielać dla dyskusji nad tą kwestją".

My uważamy, że „świństwa i złodziejstwa" należy wyciągnąć na światło dzienne, a winnych ukarać bez względu na stanowisko lub koligacje.

z. y. z.

Chybiona próba

„zglajchszaltowania" sztuki

Dnia 26 stycznia odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie członków „Zaiksu" (Zw. Autorów, Kompozytorów i Wydawców Scenicznych). Na zgromadzeniu tem był obecny p. Kuśta, kurator Związku z ramienia Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę. Uczestniczący w zebraniu p. Marjan Hemar, który — mimo satyrycznego zacięcia — nie hamuje zbytnio wrodzonego instynktu samozachowawczego, zaproponował zamianowanie p. Kuśty członkiem honorowym Związku. Wniosek p. Hemara—tym razem nie ironiczny — zebrani przyjęli przez aklamację. W ten sposób kilkomiesięczna „działalność" p. Kuśty na stanowisku kuratora Zaiksu przyniosła mu nietylko przyzwoitą intratę (podobno coś około 1000 zł. miesięcznie), lecz również i swoisty zaszczyt, gdyż jest on obecnie, jak fama głosi, jednym z niewielu członków honorowych „Zaiksu" (obok Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy, Boy'a, paru założycieli Związku oraz twórców zagranicznych). Przyznajemy ze skruchą, że o zasługach p. Kuśty dla sztuki nic dotychczas nie słyszeliśmy. Zajmuje on podobno skromną posadkę w ekspedycji Banku Rolnego i dzięki wysokim (a nieznanym nam) protektorom staje się stopniowo „fachowym" kuratorem (oprócz „Zaiksu" patronuje też pono likwidacji „Rozwoju").

Drugim „rodzynkiem" na tem zebraniu było oświadczenie przewodniczącego p. Adama Wieniawskiego, że... **Komisarjat Rządu wysuwa kandydaturę Ferdynanda Goetla na prezesa Rady Naczelnej „Zaiksu".**

W toku krótkiej, [illegible] namiętnej dyskusji ustalono dwa bezsporne fakty: 1) Komisarjat Rządu [illegible] jest... członkiem „Zaiksu", 2) Goetel jest członkiem „Zaiksu" od... 7 dni.

W wyniku głosowania prezesem Rady Naczelnej (jak donieśliśmy o tem w numerze naszego pisma z dnia 8 b. m.) został **Juljan Tuwim**. Kandydatura Ferdynanda Goetla „skupiła" podobno aż trzy głosy. Robota szyta bardzo grubemi nićmi wyszła na jaw tylko dlatego, że dostała się w ręce przewodniczącego, nie mającego pojęcia o sztuce prowadzenia obrad. Członkowie „Zaiksu" nie powinni zapominać o tem, że granicą kompromisu jest... kompromitacja.

Historja jednego procesu

Z Białej Podlaskiej piszą do nas: W dniu 28 stycznia 1936 r. odbył się w naszym Sądzie Okręgowym proces polityczny przeciwko 10 oskarżonym. Proces ten wywołał ogromne zainteresowanie w związku z ujawnionemi na rozprawie metodami prowadzenia dochodzenia.

Proces był t. zw. komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiedli: Wacław Chwedzik, Szejna Teperman, Zyskind i Icek bracia Tetelbaum, Froim Epelbaum, Szmul Rozenbaum, Antoni Dąbrowski, Doba Moncarz, Zalman Grynberg i Jankiel - Lejzor Godny. Ostatni troje odpowiadali z wolności.

Podług aktu oskarżenia, Chwedziak, Teperman, Tetelbaumowie, Epelbaum i Dąbrowski przyznali się na policji, a czworo z pośród nich — i przy pierwszem badaniu przez sędziego śledczego.

Zaraz na początku rozprawy Prokurator złożył oświadczenie: Wacław Chwedzik nie jest tą osobą, za którą się podaje, a jest on Mikołajem Trawińskim, na dowód czego przedkłada Sądowi akta do chodzenia policyjnego i prosi Sąd o dodanie do nazwiska Chwedzia ka: „vel Mikołaj Trawiński". Zapytany Chwedziak kategorycznie zaprzecza temu, by był Trawińskim i by był pod tem nazwiskiem przez władze poszukiwany. Sąd postanowił uwzględnić wniosek prokuratora.

Nikt z oskarżonych do winy się nie przyznał, a na zdziwione pytania, czemu przyznali się w policji i u sędziego śledczego, oskarżeni wyjaśnili, że po sprowadzeniu ich do komendy policji w Białej i przy jeździe z Siedlec p. Suchodolskiego, do obowiązków którego leży prowadzenie spraw politycznych w powiecie Siedleckim, do oskarżonych zastosowano „specjalne środki".

Ustalono na rozprawie, że Chwedziak był przesłuchany w policji wkrótce po przybyciu do Białej i nie przyznał się, że następnie był przesłuchany przez sędziego śledczego, który nakazał aresztowanie go i też się nie przyznał. Po dwóch przesłuchaniach i dwukrotnem nie przyznaniu się, zamiast odprowadzić Chwedziaka do więzienia sprowadzono go do p. Suchodolskiego i... Chwedziak przyznał się. Dowodów rzeczowych ani u Chwedziała, ani u innych oskarżonych nie ujawniono.

Oskarżona Teperman w prostych i jasnych słowach opisała Sądowi swoje przeżycia podczas przesłuchania. W czasie wyjaśnień Tepermanówny wyszło na jaw, że Tepermanówna została przedstawiona sędziemu śledczemu znacznie po upływie 48 godzin od chwili aresztowania.

Pan Suchodolski na pytanie jednego z obrońców, czemu przypisuje to, że oskarżeni tak mu się hurtowo przyznawali odpowiedział, że widocznie mieli do niego sympatję.

Po przemówieniach stron, bardzo gorących i mocnych, Sąd Okręgowy wydał wyrok, skazujący Chwedziała vel Trawińskiego, Teperman braci Tetelbaum na dwa lata więzienia, Epelbauma, Dąbrowskiego i Godnego na jeden rok, a pozostałych — uniewinnił. Wszystkim skazanym darowano wyroki z mocy amnestji.

Wyrok ten wywołał ogromne wrażenie.

Kronika lwowska

Z. N. M. S. (AKAD.) PRZECIWKO REPRESJOM WOBEC SOCJALISTÓW W SOWIETACH.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (akad.) we Lwowie rozpoczął ostatnio bardzo ożywioną działalność.

Wzmożenie tej działalności spowodowało duży napływ nowych członków, tak, że organizacja ta jest obecnie jedną z najsilniejszych organizacyj akademickich.

Dużą popularnością cieszą się wieczory dyskusyjne, na których poruszane są najdonioślejsze zagadnienia z teorji i praktyki Socjalizmu. Oblicze organizacji jest zdecydowanie socjalistyczne i wolnościowe.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Zarząd Związku zajął się szczegółowo omówieniem nowej fali represyj, stosowanych w Sowietach wobec socjalistów. W wyniku dyskusji Zarząd postanowił jednomyślnie zaprotestować przeciwko terorowi, stosowanemu wobec zasłużonych działaczy i działaczek socjalistycznych, mających nieszczęście za sobą długie lata katorgi carskiej i domagać się dla nich amnestji.

„Nielegalna literatura"...

W sobotę, 1 b. m., do tow. Stankiwiczowej w Wołkowysku, przewodniczącej Wołkowyskiego Klubu Kobiet Pracujących, zajmującej się kolportażem „Tygodnia Robotnika" i „Głosu Kobiet", przybyła policja ze zleceniem Sądu Grodzkiego zrobienia rewizji wobec podejrzenia o... przechowywanie nielegalnej literatury.

Policja na Kresach nie orjentuje się, co jest nielegalną literaturą, więc zabrała, co jej wpadło pod rękę, a nuż to co groźnego...

Więc odczyty T.U.R. i Tow. Klubów Kobiet Pracujących, odezwy w sprawie propagandowych numerów „Robotnika", ulotki na Dzień kobiet, instrukcje z Kursu dla organizatorek sportowych, dwa zbiorki deklamacyj robotniczych i t. p.

No cóż, musieli ci „którzy robią rewizję, coś wziąć, więc wzięli, — ale na co to i komu potrzebne?

Robotnicy przemysłu odzieżowego

w Poznaniu organizują się

W ostatnich latach powstał w Poznaniu szereg warsztatów konfekcji damskiej i męskiej. Pracodawcy w pełni wyzyskiwali niezorganizowanie robotników. Warunki pracy i płacy, panujące w tych działach w Poznaniu, odpowiadała raczej praktykom małomiasteczkowym, a daleko odbiegają od — bardzo skądinąd kiepskich warunków pracy w innych większych miastach Polski.

Płaca tygodniowa przy 12 — 14-godzinnym dniu pracy wykwalifikowanego maszynisty w dziale męsko - magazynowym wynosi zł. 25 — 35 na tydzień; nie przestrzegane są też przepisy urlopowe, oraz termin 2-tygodn. wymówienia.

Na pogorszenie sytuacji i zaostrzenie wyzysku pracy wpływa w znacznej mierze okoliczność, że wciąż napływają bezrobotni z innych miejscowości, którzy z braku jakiegokolwiek oparcia wystawieni są na łaskę i niełaskę chciwych pracodawców.

Robotnicy nie mogli znosić dalej bezprzykładnego wyzysku. Podjęte przez tow. Fr. Rybczyńskiego usiłowania w kierunku zorganizowania robotników w oddział Związku Zaw. Rob. Przemysłu Odzieżowego w Polsce natrafiły na podatny grunt. Zarząd tego oddziału przy czynnem współudziale tow Rybczyńskiego przystąpił do unormowania warunków pracy i płacy; czuwać też będzie, by robotników przyjezdnych, przedsiębiorcy nie wyzyskali jako elementu sprzyjającego utrzymywaniu nadal dotychczasowego wyzysku pracy.

***

Zarząd oddziału II Związku Odzieżowego w Poznaniu zwraca się zarazem do wszystkich oddziałów Związku Odzieżowego w Polsce z prośbą o zwrócenie uwagi robotnikom, iż nie mogą udać się w poszukiwaniu pracy do Poznania bez uprzedniego porozumienia się ze Związkiem w Poznaniu.

Ostrzega się zarazem wszystkich robotników odzieżowych, że przyjazd ich bez poprzedniego porozumienia się ze Związkiem, spowoduje niedopuszczenie ich do pracy — przyczem nie mogą liczyć na żadną pomoc ze strony robotników w Poznaniu.

Zajścia w Zagórowie

Trzy osoby zabite

PAT. doniósł w sobotę w nocy: W związku z zajściami w Zagórowie pow. konińskiego organy bezpieczeństwa publicznego dokonały w dniu 7 b. m. na polecenie władz prokuratorskich, prowadzących śledztwo, aresztowań w paru miejscowościach, gdzie ukryli się sprawcy zajść. Aresztowania podżegaczy odbyły się sprawnie i w spokoju. Jedynie we wsi Szetlewek funkcjonarjusze policji spotkali się z oporem kilku ludnych grup, które podburzone przez nieodpowiedzialnych prowodyrów zaatakowały z zasadzki czynnie funkcjonarjuszów PP., utrudniając aresztowanie i usiłując odbić aresztowanych, przyczem kilku posterunkowych policji zostało ranionych. Po kilkakrotnych bezskutecznych nawoływaniach do rozejścia się i po oddanej salwie ostrzegawczej organa PP. zmuszone były w obronie własnej użyć broni w wyniku czego 3 napastnicy zostali zabici, kilku raniono. Po rozproszeniu awanturników przez policję i po dokonaniu aresztowań zapanował spokój. Energiczne śledztwo w sprawie zajść prowadzone jest pod kierownictwem władz sądowych.

Idziemy naprzód

Dnia 16 b. m. o godz. 10.30 r. w lokalu Częstochowskiej Org. Ml. TUR, Aleja Wolności 48 w podwórzu I piętro) odbędzie się:

Doroczna Konferencja Okręgowa Organizacji Młodzieży TUR Okręgu Częstochowa, z udziałem delegatów z Organizacji w: Błachowni, Częstochowie, Dębowie, Dębiu, Gnaszynie, Mostowie, Ostrowach, Ostatnim Gorszu, Rakowie, Rędziu i Wrzosowie.

Na konferencji omawiane będą sprawy, pozostające w związku z zakrojoną na szerszą skalę akcją młodzieży robotniczej i chłopskiej na rzecz werbunku do szeregów Organizacyj Socjalistycznych.

Już w obecnej chwili Org. Ml. TUR stanowi siłę, z którą liczyć się muszą org., wrogie klasie robotniczej.

Wł-k.

Proces o talizman

który murzynom przynosi szczęście

Wiara w talizmany przynoszące szczęście, jest szeroko rozpowszechniona szczególnie wśród narodów stojących na prymitywnym stopniu rozwoju kulturalnego.

Szczególnie pojemnym na wszelkiego rodzaju maskoty i talizmany stał się rynek afrykański. Murzyni nosza talizmany, chroniące od chorób „uroków, nieszczęść, zapewniające długie życie, dobrobyt, szczęście w miłości „grze i t. d.

Na sprzedaży talizmanów wzbogacił się niejeden kupiec europejski. W Tuluzie np. powstała przed 25 laty specjalna wytwórnia talizmanów, założona przez Ch. Bertranda, który bawił dłuższy czas w Afryce, poznał zwyczaje murzynów i ich upodobanie do gromadzenia talizmanów.

Przez 25 lat interes p. Bertranda prosperował bez zarzutu. Liczna klientela murzyńska, która nabywała talizmany, płacąc za nie ceny od 5-ciu do 200 franków, była zadowolona.

Pierwszą reklamację otrzymał p. Bertrand w tych dniach od dwuch murzynów, zamieszkałych w Kongo Centralnem. Murzyni, dwaj bracia nabyli za cenę 150 franków talizman, który według katalogu p. Bertranda nosił nazwę „nieustające źródło powodzenia". Dziwnym trafem po otrzymaniu talizmanu braciom „których życie układało się dotychczas spokojnie, zaczęło się wyraźnie niepowodzić. Winien był oczywiście kupiec, który najwidoczniej sprzedał im niewłaściwy talizman.

Murzyni udali się ze skargą do miejscowych władz kolonjalnych, które poradziły im zwrócić się do kupca o wymianę talizmanu. Fabrykant z Tuluzy chętnie uczynił zadość żądaniu murzynów Nowy talizman okazał się jednak jeszcze gorszym od poprzedniego. Wśród murzynów powstała wersja, że talizmany sprzedawane przez białych przynoszą nieszczęście. W niektórych miejscowościach dochodziło nawet do objawów wyraźnego buntu przeciwko białym. „Poszkodowani" murzyni wnieśli do władz sądowych we Francji skargę przeciwko Bertrandowi. Będzie to jedna z najoryginalniejszych spraw jakie kiedykolwiek rozpatrywał sąd francuski.

Nowy Zarząd m. Pabjanic

Wiceprezydentem tow. Szczerkowski

Na specjalnem posiedzeniu wyborcze Rady Miejskiej w Pabjanicach dokonane zostały wybory Zarządu miasta. Zebraniu przewodniczył dr. Eichner.

Prezydentem miasta wybrany został dotychczasowy prezydent tymczasowy, Bolesław Futyna, otrzymując 27 głosów, podczas gdy kontrkandydat, inż. Aleksander Orłowski, otrzymał 13 głosów. Na wiceprezydenta wybrano tow. Antoniego Szczerkowskiego 23 ma głosami. Inż. Orłowski otrzymał 17 głosów. Ławnikiem został automatycznie Aleksander Giertz, wobec braku innej kandydatury.

Wyzysk w piekarniach w Wołominie

Zwracaliśmy już uwagę na niesłychany wyzysk, panujący w przemyśle piekarskim w Wołominie, gdzie robotnicy pracują po 16 i więcej godzin na dobę.

Robotnicy, zorganizowani w klasowym Związku, chcąc przeciwstawić się wyzyskowi, zgłosili na drodze sądowej pretensje o zapłatę za godziny nadliczbowe przeciwko niejakiemu Herszowi Winogórze. Sąd Grodzki, po rozpatrzeniu sprawy, która odbyła się dnia 27.I. r.b., zasądził na rzecz robotników całkowite pretensje, skazując Hersza Winogórę na zapłacenie 600 zł.

Byłoby pożądane, ażeby Inspekcja Pracy zwróciła większą uwagę na wyzysk panujący w przemyśle piekarskim.

Morderca kobiet na Starej Olszy

ujęty

Od szeregu dni trwały dochodzenia, prowadzone przez prokuraturę wojskową i cywilną w Krakowie w celu ujawnienia i ujęcia zbrodniarza, który w obydwu sposób zamordował dwie kobiety, na Starej Olszy w Krakowie.

Aresztowano właściwego sprawcę zbrodni. Jest nim Wojciech Leja, kowal z powiatu nowotarskiego. Leja przebywał ostatnio w Krakowie, gdyż był na 6-tygodniowych ćwiczeniach wojskowych.

Na ślad sprawców naprowadziły odciski butów, znalezione wokół domu, gdzie popełniono morderstwo. Na podstawie tych odcisków i spostrzeżeń świadka, który widział uciekającego żołnierza, żandarmerja wojskowa przeprowadziła poszukiwania, w wyniku, których odnaleziono parę butów odpowiadających odciskom.

W ten sposób powstała pierwsza poszlaka przeciw Leji. Niebawem ujawniono dalsze okoliczności, świadczące za tem, iż Leja dopuścił się zbrodni. Ustalono bowiem, że krytycznej nocy wrócił on bardzo późno do koszar. Przyszedłszy później, aniżeli pozwalała mu na to przepustka, Leja nie wszedł do koszar bramą, lecz przeszedł przez parkan i to właśnie od strony Olszy.

W wyniku nagromadzonych poszlak władze zarządziły rewizję rzeczy. Dała ona rewelacyjny rezultat. Oto wśród rzeczy Leji znaleziono pokrwawioną bieliznę skrwawiony bagnet oraz narzędzie w rodzaju sztyletu.

Aresztowany Leja wyparł się winy, podając alibi. Natychmiast przeprowadzono badania w tym kierunku i okazało się, że wszystkie podane przez niego okoliczności są nieprawdziwe. Leja nie był jednak skonsternowany tem, lecz natychmiast zmienił swe alibi.

Ekspertyza stwierdziła z całą stanowczością, iż ślady obok domu na Olszy pochodzą z jego butów Badanie śladów krwi i porównanie narzędzia mordu z ranami ofiar będzie niebawem ukończone.

Robotn.cy poperajcie swoje pismo codzienne

Wiadomości z całego świata

Na lodowym bloku

Siedmiu robotników z rządowego obozu pracy w Brewster w stanie Massachusets zostało porwanych siłą wiatru wraz z wielkim blokiem lodu, który prędko oddalał się w kierunku pełnego morza. Na miejsce wypadku niezwłocznie przybyły łodzie straży nadbrzeżnej, ale poszukiwania dotych czas nie wydały rezultatu. Podobny wypadek wydarzył się na jeziorze Michigan w pobliżu miejscowości Charlesvoix; 3 osoby znajdują się na krze, która odpłynęła daleko od brzegu. Wobec panującej mgły i odwilży, istnieje słaba nadzieja, by udało się je uratować.

(PAT.)

Mrozy w Ameryce

Mrozy w Stanach Zjednoczonych trwają nieprzerwanie. Najbardziej ucierpiały stany środkowo zachodnie. W Chicago szalała niezwykle gwałtowna burza śnieżna, która jest uważana za największą burzę śnieżną, jaka nawiedziła to miasto w obecnem stuleciu. W stanach Illinois, Iowa i Michigan 12 pociągów utknęło w śniegach. Ruch kolejowy został częściowo przerwany. W stanach Minnesota i północna Dakota temperatura spadła do 45 st. poniżej zera. Daje się odczuć dotkliwy brak węgla i mleka. W domach mieszkalnych pozamarzały rury wodociągowe.

(ATE).

Pożar wsi

W prowincji egipskiej Fakahier spłonęła wioska Batra. W płomieniach zginęło 10 osób; 20 doznało ciężkich poparzeń. Pastwą płomieni padło przeszło 400 domów. Zachodzi obawa, iż liczba ofiar jest znacznie większa. (PAT.).

Wiadomości Sportowe

„Gdy wystąpimy z Ligi"...!

W doskonale redagowanym biuletynie sportowym lwowskiej Pogoni ukazał się ciekawy artykuł mgr. Kruszelnickiego p. t. „Gdy wystąpimy z Ligi". Z tego artykułu cytujemy poniższe charakterystyczne argumenty autora za wystąpieniem z Ligi.

1) Gdy wystąpimy z Ligi — czytamy w biuletynie — odpadną długie, kosztowne i niszczące zdrowie zawodników wyjazdy. Pogoń ze względu na swoje położenie geograficzne, była pod tym względem najbardziej pokrzywdzonym klubem [illegible].

2) Gdy wystąpimy z Ligi, będziemy mogli zaczynać i kończyć sezon wtedy, gdy nam na to warunki atmo[illegible]. A warunki te są [illegible] kraju, a inne u [illegible] Śląsku gra się w [illegible] całą zimę bez [illegible]. A we Lwowie?

3) Gdy wystąpimy z Ligi, będziemy mogli dobierać sobie tylko takich przeciwników, którzy nas będą mogli czegoś nauczyć.

4) Gdy wystąpimy z Ligi będziemy mogli wyprowadzić na boisko cały nasz narybek piłkarski. Odkryjemy wtedy w naszym własnym klubie niejeden talent, niejedną gwiazkę, która może potem jasno zabłyśnie na firmamencie sportu polskiego. Będziemy mogli szukać, badać i próbować naszych młodzików, jednakże tylko wtedy, gdy odpa[illegible] obawa o utratę symbolicznych „[illegible] punktów".

5) Gdy wystąpimy z Ligi, nie będziemy zmuszeni nadużywać zdrowia naszych zawodników i wstawiać do reprezentacji piłkarzy porozbijanych lub niedoleczonych. Gracz uszkodzony będzie miał czas na leczenie się i to na kompletne wyleczenie.

6) Gdy wystąpimy z Ligi, będziemy mogli ułożyć i realizować plan racjonalnego treningu, a nie, jak dotychczas, trenować nerwowo i chaotycznie, od meczu do meczu.

7) Gdy wystąpimy z Ligi, będziemy mogli ułożyć racjonalny plan [illegible]grywek. Zniknie „kalendarzyk", jedna z naszych plag. W r. ubiegłym [illegible] drużyna ligowa „młóciła" w 10-ciu dniach 3 ciężkie me[illegible] to, by następnie przez 6 tygodni wałęsać się bez rozgrywki.

8) Gdy wystąpimy z Ligi, będziemy mogli wymagać od naszych zawodników stylu i piękności gry, a nie „2-ch punktów", choćby kosztem kości przeciwnika.

9) Gdy wystąpimy z Ligi, uwolnimy się od intryg i zwycięstw przy [illegible]onym stoliku.

10) Gdy wystąpimy z Ligi, wychowamy sobie inną publiczność, niż ta, która ordynarnemi wyzwiskami obrzucała naszych zawodników na meczach ligowych w Poznaniu i na Śląsku.

11) Gdy wystąpimy z Ligi, nie stracimy na tem materjalnie. [illegible] my mogli bez żadnych [illegible] zarezerwować sobie na Lwów [illegible]kie bez wyjątku terminy [illegible], jak np. niedziele po 1-szym, [illegible].

12) Gdy wystąpimy z Ligi, zaoszczędzimy sobie 4.000 złotych na opłatach na rzecz Ligi i djetach sędziów [illegible]scowych. Kwotą tą będziemy [illegible] wydatnie subwencjować słabsze niedochodowe sekcje i kultywo[illegible] szerzej inne gałęzie sportu.

Autor stwierdza, że Pogoń ma je[illegible] więcej argumentów, przemawiających za wystąpieniem z Ligi, [illegible] rezultaty walnego zgro[illegible] Polskiego Związku Piłki [illegible].

***

Dla naszych czytelników argumenty o szkodliwości Ligi nie są nowością. Pisaliśmy o tem wielokrotnie. Ciekawe tylko, że do tego wniosku doszedł wicemistrz Polski, a więc drużyna której bynajmniej nie grozi spadek z Ligi.

Zobaczymy czy Walne Zebranie PZPN da się przekonać temi argumentami.

Olimpjada

PORAŻKA I ZWYCIĘSTWO. W dalszych rozgrywkach hokejowych, odbywających się w Garmisch Partenkirchen w ramach Olimpjady Zimowej Polska przegrała z Austrją 1:2 i straciła wszelkie szanse wejścia do ćwierć finałów.

W sobotę Polska „na [illegible]" pokonała Łotwę 9:2.

W innych meczach Kanada wygrała z Austrją 5:2, a Anglja zwyciężyła Japonję 8:0.

Stosunki w folwarkach pszczyńskich pod Zarządem Przymusowym

80 gr. za dzień pracy. Fatalny stan mieszkań służby folwarcznej. Zatrzymanie należnego deputatu. Na każdym kroku szykany.

Przed nami leży gruby plik zażaleń i wniosków, skierowanych przez Związek Zawodowy Robotników Rolnych do Insp. Pracy 51 obwodu, do Starostwa w Pszczynie i do Zarządu Przymusowego. Akta te kreślą nam w krótkich rzutach męczeńską drogę służby folwarcznej, zatrudnionej w dobrach największego obszarnika Polski, a zarządzanych przez Zarząd Przymusowy. Krzywdy i szykany, stosowane wobec najgorzej opłacanych robotników rolnych, przechodzą bez echa. Gdyby Związek Zawodowy nie upomniał się o ich krzywdy, setki rodzin służby folwarcznej umierałyby powolną śmiercią głodową, pomimo dobrych urodzajów i obfitych owoców trudu ludzkiego. Od wieków nie wiele się zmieniło w tych stosunkach. Dawniej służba folwarczna miała zapewnioną przynajmniej strawę codzienną. Dziś Zarząd Przymusowy ma inne kłopoty: troską otacza się zakłady przemysłowe, zdając folwarki na łaskę Bożą i na „fachowców", którzy zbyt wiele mają w sobie żyłki wielkopańskiej.

A fakty są przeraźliwe!

Naprzykład stosunki we dworze w Tychach. 17-letni Karol Dziadek otrzymuje za dzienną pracę 80 groszy, a winien dostać 1,75 zł. 20-letni Józef Dziadek zarabia 1,50 zł za dniówkę, taksamo Maks Tomala, 24-letni Fr. Jacek zarabia 1,75 zł. za dniówkę i t. d. Pozatem krzywdzi się niesłychanie przy wydawaniu deputatu (Akta Insp. Pracy).

Dwory Kempa i Szmalowice. Robotnicy nie otrzymali jeszcze deputatu, komornikom odbiera się przydział drzewa i węgla, zarobki wypłaca się z kilkudniowem opóźnieniem, do mieszkań zacieka woda deszczowa i sufity grożą zawaleniem; wypowiada się masowo pracę robotnikom i t. d.

Dwór Studzionka II wstrzymuje robotnikom dodatki za pracę podczas żniw, wynoszącą 16 i więcej godzin dziennie. Robotnikowi płaci się niżej taryfy; zwalnia się miejscowych robotników i przyjmuje się robotników z poza Śląska i t. d.

Dwór Wyry nie płaci odszkodowania robotnikom za pracę, wypowiada pracę robotnikom, ponieważ dopominają się przez Insp. Pracy zapłaty za nadliczbowe godziny, nie wydaje deputatów i t. d.

W innem zażaleniu do Insp. Pracy czytamy, że we wszystkich dworach pszczyńskich stan mieszkań jest opłakany i wymaga natychmiastowej reparacji, zaś wypłata zarobków, wbrew umowie taryfowej opóźnia się stale.

Dwór Mizerów. Dotąd nie uregulowano komornikom 100 godzin, potrąconych za obrobienie pola którego nie obrobiono, nie daje się całego drzewa deputatowego, nie płaci się odszkodowania za dodatkową pracę podczas żniw i t. d.

W zażaleniu do Starostwa czytamy, że po dworach zatrudnia się robotników pozamiejscowych, zwalniając masowo miejscowych robotników; również nie załatwiono sprawy komorników, pomimo przyrzeczenia.

O wszystkich tych poważnych niedomaganiach poinformował Zw. Zaw. Rob. Rolnych Zarząd Przymusowy. Niestety należy oczekiwać że p. inż. Kowalski poleci sprawę załatwić przez czynniki, które dotąd nie wykazały dobrej woli usunięcia tych krzywd, będących [illegible] [illegible] dzie[illegible]nym prawie we wszystkich folwarkach pszczyńskich. Czyżby p. inż. Kowalski nie mógł poświęcić osobiście kilku dni tym zagadnieniom

Inwalidom pod uwagę

Wyszedł dekret Prez. Rzplitej, który przynosi zasadniczą zmianę w sprawie **dodatkowego terminu zgłaszania roszczeń do zaopatrzenia inwalidzkiego**, który daje możność, wbrew dotychczasowym postanowieniom, dodatkowego zgłoszenia roszczeń do zaopatrzenia inwalidzkiego przez inwalidów, którzy położyli zasługi w walkach o niepodległość Rzeczypospolitej oraz przez pozostałe po nich wdowy i sieroty.

W pierwszym przypadku decyzje (w odniesieniu do inwalidów) wydaje Min. Opieki Społ. w porozumieniu z ministrem Skarbu, a w drugim (w odniesieniu do pozostałych wdów i sierot) minister Skarbu. Zarówno w pierwszym jak i w drugim przypadku obowiązuje jednak zainteresowanych termin prekluzyjny (t. j. ostateczny) do zgłoszenia roszczeń, a mianowicie do dnia 31. grudnia 1936 r.

We wszelkich sprawach zainteresowani winni się zgłaszać i składać swoje podania z przedłożeniem wiarogodnych dowodów, dokumentów i t. p. do referentów inwalidzkich magistratów miast wydzielonych oraz odnośnych starostw.

Zamiast 50.000 zł.

puszki z piaskiem

Niezwykłego oszustwa dopuścił się znany na bruku tarnowskim oszust, Józef Rogowski. Oto w jednym z dzienników ukazał się anons lwowskiego przedsiębiorstwa, poszukującego pożyczki 50 000 zł. W kilka dni później wpłynęła oferta niejakiego Mikuły z Tarnowa, który podał, że może służyć żądaną gotówką. Wkrótce z ramienia firmy przybył do Tarnowa p. Muszak, którego na stacji kolejowej oczekiwał Mikuła. Po omówieniu warunków pożyczki Mikuła oświadczył, że pieniądze ma ukryte w puszkach blaszanych w okolicy Tarnowa, na wydobycie których łatwowierny Muszak wręczył mu 200 zł.

W dwa dni później do biura firmy we Lwowie przybył Mikuła z dużemi walizkami, w których znajdowały się zaplombowane ciężkie puszki. Mikuła przed otwarciem wyłudził jeszcze 130 zł., a nawet z biura zamówił telefoniczną rozmowę zamiejscową, poczem ulotnił się. Po otwarciu puszek, zamiast gotówki, znaleziono piasek. Zawiadomiono policję, która po przeprowadzonych dochodzeniach aresztowała oszusta, którym okazał się ów Rogowski.

Bratobójstwo

Wincenty Silewicz w ok. Opita, gm. lipniskiej, zamordował nożem brata swego Jana Silewicza, [illegible] dając mu dwie rany, z których jedna była śmiertelną.

Przyczyną morderstwa były nieporozumienia rodzinne na tle majątkowem. Bratobójcę zatrzymano i osadzono w więzieniu.

Kącik radjowy

Koncert symfoniczny z Łodzi

We wtorek, dnia 11 lutego o godz. 20.00 nadaje skolei koncert symfoniczny rozgłośnia łódzka. Solista tego koncertu Marja Chasinowa odegra koncert fortepianowy Brahmsa B-dur, op. 83, który uważany jest za utwór, stawiający pod względem swej treści szczególnie poważne, pod względem zaś technicznym, [illegible] nie trudne zadanie. W jednym i drugim kierunku przedstawia koncert ten kompilację wszelkich trudności pianistycznych wieku XIX. Jest to raczej fortepianowa symfonja o dużych rozmiarach. Pozatem w koncercie tym orkiestra filharmonji łódzkiej, pod dyrekcją Teodora Rydera wykona utwory wielkich mistrzów: Moniuszki, Mendelsohna i Webera.

Kryminaliści w niemieckiem Radjo

Minister propagandy III Rzeszy, dr. Goebbels, stworzył specjalną „Izbę Kultury" (Kultursenat). Obok przedstawicieli organizacyj gospodarczych, jak np. przemysłu radjowego, handlu, przemysłu elektrotechnicznego itp., znajdujemy ciemną postać niemieckiego Radja, która przed rokiem zamieszana była w wielką aferę korupcyjną.

Jest to dr. Glasmaier, intendent rozgłośni w Köln, którego najbliżsi współpracownicy zostali skazani na wiele lat więzienia. Dr. Glasmaier, po wykryciu nadużyć, zniknął na wiele miesięcy z widowni, obecnie zaś znów pojawił się jako członek Izby Kultury.

Nowe akumulatory radjowe

Posiadaczy odbiorników bateryjnych, którzy ze względu na odległość od stacji ładowania akumulatorów, zainteresuje z pewnością ukazanie się akumulatorów nowego typu o ciekawych własnościach mechanicznych i elektrycznych. Są to akumulatory o bardzo niewielkich rozmiarach zewnętrznych, które z łatwością np. mogą być przenoszone w kieszeni, hermetycznie zamknięte, uniemożliwiające jakiekolwiek przedostanie się zewnętrzne kwasu, oraz wywołania krótkiego spięcia. Mimo swych małych wymiarów, akumulatory powyższe odznaczają się dużą pojemnością (około 12 AH), trwałością, oraz względnie niewysoką ceną. Wprowadzenie powyższych typów akumulatorów na rynek łącznie z ukazaniem się oszczędnościowych dwuwoltowych lamp radjowych, rozwiąże definitywnie zagadnienie ekonomiczne w użyciu odbiornika bateryjnego.

Radjo na usługach wojny

Radjo oddaje dziś wielkie usługi walczącym armjom. Warto tu przypomnieć, że Japonja odegrała rolę pioniera w zastosowaniu radja dla celów wojennych. W czasie wojny rosyjsko - japońskiej w bitwie morskiej pod Cuszimą, dnia 10 sierpnia 1904 r. dowództwo floty japońskiej po raz pierwszy przekazywało rozkazy poszczególnym okrętom wojennym drogą radjową. Od tego czasu armje wszystkich państw zaczęły się interesować tym nowym środkiem komunikacji, który dziś już zajmuje pierwsze miejsce w wojskowej służbie [illegible].

Litera S.

W roku 1900 Towarzystwo Marconiego wybudowało w Anglji pierwszą stację radjową o zasięgu międzynarodowym. Dnia 12 grudnia 1901 r. udało się po raz pierwszy przesłać przez ocean do Nowej Funlandji literę S. Odległość między miejscem nadania tej pierwszej depeszy, Pol[illegible] a Nową Funlandją, wyniosła 3.000 klm.

Z walki i pracy ruchu robotniczego

na terenie Bielska, Cieszyna, Żywca

Robotnicy budowlani w Bielsku, wypowiedzieli dotychczas obowiązującą umowę, gdyż stawki w niej przewidziane, są w stosunku do zarobków innych miejscowości o 30 proc. niższe. Tutejsi budowniczowie robili różne sztuczki, aby umowę obejść np. w listach płac podali starych murarzy i cieśli jako uczniów, aby wypłacać im stawki, przewidziane dla terminatorów. Niektórzy zaś wprost płacili o 25 gr. na godz. mniej, a jeżeli Insp. Pracy pociągnął do odpowiedzialności takiego przedsiębiorcę, tłomaczył on, że robotnicy, dobrowolnie zgodzili się za takiem wynagrodzeniem pracować. Niestety, zbyt pobłażliwie traktują nasi pp. Inspektorzy Pracy opornych przedsiębiorców. Obecnie robotnicy budowlani szykują się do walki o swe prawa.

Robotnicy drzewni natomiast umowy nie wypowiedzieli, lecz będą musieli przeprowadzić akcję celem zmuszenia przedsiębiorców, by przestrzegali przepisy umowy. Okazuje się, że w niektórych warsztatach stolarze i robotnicy maszynowi, nie otrzymują takich zarobków jakie przewiduje umowa. Majstrowie, którzy płacą niższe zarobki niż przewiduje umowa, uprawiają nieuczciwą konkurencję względem innych majstrów, którzy płacą według umowy.

Pożądanem by było, aby p. Insp. Pracy, inż. Bortkiewicz częściej przeprowadzał kontrolę po takich warsztatach i winnych nieprzestrzegania umowy i przepisów o czasie pracy należycie karał.

*

W Rudzicy, przy Oddziale Zw. Rob. Budowl. zostało utworzone amatorskie koło dramatyczne. W niedzielę, dnia 19 stycznia odegrali tamtejsi towarzysze sztukę „Śmierć Okrzei".

Sala była przepełniona, nasi młodsi amatorzy, chociaż grali poraz pierwszy, wywiązali się z pracy znakomicie, czego dowodem było, że nawet nasi przeciwnicy polityczni, wyrażali się pochlebnie o naszych „artystach".

W ostatnim czasie odbyły się zgromadzenia w Jasienicy i Rudzicy, na których przemawiał również okręgowy sekretarz Zw. Włókienniczego tow. Zawierucha.

*

W Bujakowie, gdzie oprócz Oddziału Zw. Budowl. założono T. U. R., praca kulturalna idzie naprzód. Towarzysze nasi z wielką ochotą i powodzeniem odgrywają jedno przedstawienie amatorskie po drugiem. Niestety ksiądz tamtejszy na kazaniach, zamiast mówić o Chrystusie, napada na naszych towarzyszów zato, tylko, że robotnik dąży do oświaty i wolności. Jesteśmy jednak pewni, że nasi towarzysze nie zlękną się pogróżek — lecz pójdą dalej w walce o Socjalizm.

W Cieszynie panują iście niewolnicze stosunki. Aż wstyd pisać, jak niesłychanie niskie płace otrzymują robotnicy budowlani a zwłaszcza drzewni. W dniu 24-go stycznia odbyła się pod przewodnictwem p. Inspektora Pracy Ciencieły, konferencja z budowniczemi, celem uzgodnienia płac na rok bieżący. Budowniczowie mogli bez wielkich trudności, zgodzić się na taryfę bielską, jednak mimo 3 godz. konferencji rozeszliśmy się z niczem, gdyż przedsiębiorcy nie chcieli ustąpić ani na krok a trzeba wiedzieć, że zarobki w Cieszynie są o 30 procent niższe, aniżeli w Bielsku, chociaż ceny artykułów pierwszej potrzeby są w Cieszynie nawet wyższe.

W piątek, dnia 6 lutego odbyło się w Cieszynie wielkie zgromadzenie robotników budowlanych i drzewnych, na którem po referacie sekretarza Rosnera, robotnicy uchwalili, że domagają się kategorycznie takich płac, jakie otrzymują robotnicy w Bielsku, i zwracają się do kompetentnych czynników z apelem, aby położyły kres niewoli i terorowi jaki stosują pracodawcy względem do robotników za należenie do organizacji zawodowej.

Na Górnym Śląsku

Komisja ministerjalna

a sprawy ubezpieczeń społecznych

Międzyministerjalna Komisja współpracy z samorządem gospodarczym, pozostająca pod przewodnictwem nacz. Matrina, opracowała kilkanaście wniosków dotyczących ubezpieczeń społecznych. Postulaty Komisji zmierzają w szczególności do 1) uproszczenia systemu ewidencji oraz wymiaru i poboru składek ubezpieczeniowych, 2) obniżenia kosztów administracyjnych ubezpieczalni społecznych, 3) zreformowania systemu stosowania leków w kierunku pozostawienia lekarzom większej swobody w ich doborze, 4) umożliwienia bezpośredniego zwracania się ubezpieczonych do lekarzy specjalistów, 5) przyśpieszenia procedury przyznawania rent i załatwienia odwołań, 6) zdecentralizowania zakupów ubezpieczeń, 7) rozszerzenia przewidzianych obecnie możliwości ulgowej spłaty zaległych składek ubezpieczeniowych i t. d.

Zobaczymy, co z tych wniosków wyjdzie.

Nowe metody

pozbawiania ludzi pracy

Nie dość, że kapitaliści wyrzucają robotników na turnusy, świętówk, albo wogóle na ulicę, rzekomo z powodu braku zamówień to jeszcze szukają pozatem różnych sposobów, aby się inną metodą pozbyć niewygodnych ludzi. Jeżeli nie przez okólniki, to denuncjacją i § 67 Ust. o RZ. — i raz dwa znajdzie się robotnik na ulicy! Takie stosunki panują dziś w przemyśle śląskim. Dużo winy za ten stan rzeczy ponoszą również i rady załogowe, a najskandaliczniejsze rzeczy dzieją się tam, gdzie niema organizacji klasowej, albo jest słaba.

Nowy system przetrzebiania załogi stosuje się w hucie „Falwa". W tym dawniejszym raju „radykalistów lewicowych", a dziś faszystów prawicowych (bo wszyscy radykaliści pouciekali do ZZP i ZZZ [illegible] strachu) zrobiło się prawdziwe piekło. Na pierwszy ogień wzięto maszynistów i kierowników żórawi i narzucono im poddanie się badaniom przez psychotechniczne aparaty. Badanie takie ma to znaczenie, że stwierdza się u badanego, w jakim stopniu jest on zrównoważony, jaką posiada zręczność, jak reaguje na nagłe zdarzenia, jak np. na krótkie spięcie w kierownicy, na żórawiu i t. p.

A jakie ma to wszystko znaczenie jaki jest cel tego? Pracodawca chce winę za wypadki, spowodowane gonitwą i dziką pracą przez mechanizację zakładu, zrzucić na samych robotników. A że maszynista najczęściej odpowiada za wypadek, bo od niego się wymaga, ażeby jeździł z żórawiem lub parowozem b. prędko, dlatego maszyniści podlegają najbardziej takiej obserwacji przez psychotechniczne badania. A jaki tego rezultat? Żaden! Wyprowadza to tylko z równowagi.

Wiadomości z Mysłowic

Na posiedzeniu Magistratu w Mysłowicach załatwiono następujące sprawy: uchwalono przedłożyć Radzie Miejskiej projekt preliminarza wydatków administracji bloków mieszkalnych przy ul. Rymera i Sienkiewicza, zamykający się kwotą 600 tys. zł. (koszt bud[illegible]y). Czynsz [illegible] [illegible]kań wynosić będzie 21,70 zł. Przyjęto do wiadomości wynik złożonych ofert na robo[illegible] [illegible] wodociągowe, urządzenia gazowe i instalacje elektryczne przy budowie nowych bloków mieszkalnych.

Wybrano delegację do udziału przy klasyfikowaniu gruntów przez komisję klasyfikacyjną.

Celem zapobieżenia dalszemu szpeceniu miasta i dla podniesienia estetycznego wyglądu ulic postanowiono ustawić w najważniejszych punktach miasta tablice ogłoszeniowe. Tam wyłącznie będzie można nalepiać ogłoszenia. Przyznano kredyty do preliminarza budżetowego na naprawę kotłów w rzeźni miejskiej i uzupełnienie urządzeń w szkole VI-ej. Przyjęto do wiadomości zestawienie wypłaconych ubogim wsparć w sumie 5.726,50 zł.

Celem zatrudnienia czasowo bezrobotnych, magistrat m. Mysłowic przystąpił do naprawy ulic przy hałdzie Rozalji. W tym punkcie miasta ulice ostatni raz były naprawiane w 1918 r. i były zaniedbane.

Magistrat m. Mysłowic uprasza o wojskowych, uczestników wojny z lat 1914 — 1921, o przybycie do biura wojskowego, pokój 22, celem wpisu do wykazu osób o nieznanem miejscu pobytu. Uczestnicy wojny światowej, którzy mają uprawnienie do odznaczeń, względnie emerytur, a którzy dotąd zaniedbali [illegible] [illegible] się zgłosić we własnym interesie.

*

Miesięczna kontrola bezrobotnych z Brzezinki zarejestrowanych w Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Mysłowicach, bez względu na to, czy pobierają zasiłki, odbędzie się w czwartek, 20 b. m. w Urzędzie Gminnym w Brzęczkowicach.

*

Śląski Fundusz Gospodarczy przeznaczył na budowę baraków dla bezdomnych w Mysłowicach kwotę 50 tys. zł., która w tych dniach miastu będzie przekazana za pośrednictwem K. K. O. W barakach będą umieszczeni bezrobotni i emigranci. Budowa baraków rozpocznie się pod koniec marca r. b.

Wiadomości z całej Polski

PO STRACIE CÓRKI POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO

W lesie łagiewnickim pod Łodzią znaleziono jakieś zwłoki. Dochodzenie ustaliło, iż denatem był 55-l. Jakób Mędrowski, reemigrant z Francji, który odebrał sobie życie.

Mędrowski pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w skroń. Powodem samobójstwa była rozpacz po stracie córki.

Mędrowski przebywał we Francji wraz ze swą jedyną i bardzo kochaną córką Heleną. W r. 1934 Helena Mędrowska zaręczyła się z młodym Francuzem Janem Leroi. Po krótkiem narzeczeństwie młody człowiek, podejrzewając Helenę Mędrowską, że jest mu niewierna, zastrzelił ją i sam odebrał sobie życie.

Nieszczęśliwy ojciec był po tym strasznym dramacie niepocieszony. Opuścił Francję i wrócił do Łodzi gdzie daremnie szukał zapomnienia. Wreszcie, przed trzema dniami w lesie, za miastem zastrzelił się.

B. SĘDZIA WŁAMYWACZEM

Sąd okręgowy w Gdyni wydał wyrok, skazujący na kilkuletnie więzienie 4 członków bandy włamywaczy, która pod wodzą Stanisława Gaworskiego grasowała w ciągu roku ubiegłego w Gdyni, dokonywując licznych włamań i kradzieży. Sensacyjny szczegół sprawy stanowi fakt, że herszt bandy, Gaworowski, jest b. sędzią pokoju z Grodna, gdzie urzędował przed 10 laty, poczem, po zwolnieniu go ze stanowiska, rozpoczął karjerę włamywacza.

NAPAD BANDYTÓW NA PLEBANJĘ

Sześciu uzbrojonych bandytów napadło na plebanję w Lipowej, miejscowości w pow. żywieckim. Napastnicy sterroryzowali rewolwerami służbę, składającą się z trzech osób, poczem dowiedziawszy się o nieobecności ks. proboszcza, zaczęli swobodnie plądrować dom w poszukiwaniu pieniędzy, których jednak nie znaleźli. Przez cały ten czas dwu spośród bandytów z bronią w ręku pilnowało zamkniętej w kuchni służby. Po bezowocnych poszukiwaniach napastnicy zabrali szereg artykułów żywnościowych, poczem zbiegli. Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że sprawcami napadu są osobnicy zamiejscowi.

KRONIKA KRAKOWSKA

„Choinka" dla dzieci członków Z.Z.K. w Krakowie

Staraniem Komisji Kult.-Oświat. przy Kole miejscowem ZZK. w Krakowie, odbyła się w d. 26 stycznia r. b. tradycyjna uroczystość „Choinki" — dla dzieci członków ZZK, które w liczbie przeszło 300 zapełniły salę, oczekując z niecierpliwością początku uroczystości, na całość której złożyły się:

Okolicznościowe przemówienie przewodniczącego Zarządu Koła, tow. Czekańskiego, który w przystępnych dzieciom słowach skreślił cel tej uroczystości; V. drużyna Czerw. Harc. pod kierunkiem tow. Osieka odegrała sztuczkę harcerską „W obozie", podczas której czerwoni harcerze popisywali się deklamacjami i śpiewem.

Następnie tow. Bilewiczówna opowiedziała dzieciom bajkę o „Choince", po której maleńka Danuta Dziadorówna odtańczyła piękny taniec śnieżki.

Ponadto zostały odegrane dwie szopki, które wśród dzieci wywoływały salwy śmiechu.

Wkońcu nadszedł kulminacyjny punkt programu, to jest rozdanie podarunków, których wydano 265. Dzieci obdarowane zostały owocami i słodyczami. Po wydaniu podarków odbyła się zabawa dla dzieci.

Zarząd Koła, wdzięczny wykonawcom tak bogatego programu: tow. Bilewczównie, jak również V. drużynie Czerw. Harc. — składa im tą drogą serdeczne podziękowanie, imieniem swoim jak też i wszystkich dzieci, którym na długo utkwiły w pamięci chwile spędzone w domu ZZK.

Może wreszcie unormują sprawę dozorców domowych

Od dłuższego czasu klasowa organizacja dozorców domowych starała się, aby magistrat zmusił opornych kamieniczników do zatrudnienia dozorców domowych. W Krakowie pod tym względem wytworzyły się nienormalne stosunki. Kilkaset kamienic nie ma wogóle dozorców. Kamienicznicy posługują się bądź służbą domową, bądź też dochodzącymi posługaczami. Powoduje to z jednej strony bezrobocie wśród dozorców, z drugiej zaś ogromne zaniedbanie domów, które pod względem czystości w takich warunkach przedstawiają się fatalnie. Również dla lokatorów tych kamienic taki stan jest nadwyraz niewygodny i wprost nieznośny.

W sprawie tej związek dozorców domowych zwracał się z memorjałami do magistratu; tow. radny m. Murzyn interpelował Zarząd miejski na posiedzeniach Rady miasta; była ona omawiana kilkakrotnie na łamach naszego pisma, ale mimo to, magistrat jakoś się nie spieszył z jej załatwieniem. Badał, dochodził, ustalał i na tem się kończyło. Kamienicznicy byli bardzo zadowoleni z takiego „pośpiechu" magistrackiego.

Ostatnio ławnik tow. dr. Lehrling w sposób kategoryczny zażądał definitywnego załatwienia sprawy w myśl słusznych żądań dozorców domowych. Stosownie do tego żądania Zarząd miejski przekazał tę sprawę do zreferowania tow. Lehrlingowi. Może wreszcie postulaty dozorców zostaną spełnione. Oby jaknajprędzej.

Niesłychany wyzysk robotników w fabryce „Suchard" w Krakowie

W fabryce „Suchard" w której pracuje większa część kobiet panują nieludzkie wprost stosunki. Robotnicy, którzy pracują 4 lata, zarabiają za swoją ciężką pracę 23 gr. na godzinę, a ci którzy pracują 10 lat dostają wypowiedzenia, aby na ich miejsce przyjąć innych na jeszcze gorszych warunkach.

Dla p. dyrektorów fabryki Suchard dotychczasowe płace wydają się za wysokie. Z tych nędznych zarobków, które dosięgają zaledwie 45 zł. miesięcznie potrąca się jeszcze na ubezpieczenie, co, w myśl ustawy ubezpieczeniowej jest niedopuszczalne, gdyż art. 22 tej ustawy najwyraźniej powiada, że pracodawca opłaca składkę w całej wysokości z własnych funduszów, jeśli zarobek dzienny robotnika nie przekracza 2 zł. dziennie. Tu więc widzimy wyraźne i świadome łamanie ustawy. Czy fabrykantów i rekinów kapitalistycznych nie obowiązują ustawy? Czy tylko robotnik ma je respektować?

Również nieludzkie jest obchodzenie się z robotnikami przez dyrekcję fabryki Suchard, która zwraca się do nich w sposób ordynarny i arogancki. Zastosowano również w fabryce surową dyscyplinę. Jeśli który z robotników spóźni się do pracy o 3 minuty, to się go do fabryki nie wpuszcza i strąca dniówkę.

Te warunki pracy i płacy w fabryce „Suchard" zwróciły uwagę klasowego związku cukierników, który wydał odezwę do robotników z wezwaniem, aby wreszcie skończyli z dotychczasowym stanem bierności i wstąpili do klasowego związku cukierników, który walczy z kapitalistycznym wyzyskiem.

Odezwa ta podziałała na p. dyr. Harego, jak czerwona płachta na byka. Oto kiedy, dn. 31-go stycznia kilku towarzyszy cukierników rozdawało te ulotki przed fabryką „Suchard", p. dyr. Hare z okna fabryki zaczął grozić policją, a później przybiegł do tow. Młynarskiego.

Robotnicy wszystkich fabryk wyrobów cukierniczych muszą rozumieć, że miejsce ich jest w klasowym związku przemysłu spożywczego, który broni ich przed wyzyskiem.

Gdy towarzysze rozdawali ulotki legalne na drugi dzień pod fabryką Pischingera, to na wezwanie dyrekcji przyszło trzech posterunkowych i wywiadowca i zabrali ich na policję.

Po 24 godzinach zwolniono ich, ulotek legalnych, za które musiał związek zapłacić, nie zwrócono.

Fabrykanta, który łamie ustawy nie zamyka się, natomiast robotników, którzy się bronią przed krzywdą i wyzyskiem.

Radio krakowskie

ŚRODA, 12. lutego 1936

6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.30 Wielkie potpourri z melodyj Jana Straussa. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Płyty. 14.00 Płyty. 15.15 Wiad. o eksp. polskim. 15.30 Płyty. 16.00 „Wędrówki dookoła globu". 16.20 Koncert kameralny. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radja. 17.00 „Urok naszej prowincji". 17.20 Pieśni śląskie. — 17.50 „Świat się śmieje". 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Wiad. bieżące. 18.45 Płyty. 19.00 „Poradnik turystyczny". 19.00 Koncert. 19.35 Wiad. sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.45 Dziennik wieczorny.— 21.00 „Twórczość Fr. Chopina". 21.35 „Od Asnyka do Staffa". 21.50 „Uczciwa i nieuczciwa konkurencja". 22.00 „Skąd się wzięło „echo"? 22.30 Reportaż z igrzysk olimpijskich. 22.35 Muzyka taneczna.

Historje dnia

AMATORZY CZYSTEJ BIELIZNY. Nieznani sprawcy przez wyważenie kraty dostali się do pralni chemicznej Franciszka Bębenka przy ul. Zwierzynieckiej 14 i skradli bieliznę i garderobę, wartości około 700 zł.

KRADZIEŻ SZTUKI PŁÓTNA.— Nieznany sprawca przez urwanie kłódki dostał się do magazynu Juljusza Kleinbergera przy ul. Smoczej 10 i skradł sztukę sukna wartości 280 zł.

SMAKUJE MU DRÓB. Nieznany sprawca po urwaniu kłódki dostał się do komórki Andrzeja Szczygłowskiego, zam. przy ul. Wróblej 6 i skradł 10 kur, wartości około 25 zł.

AMATOR GOŁĘBI. Nieznany sprawca dostał się do zamkniętego gołębnika J. Kosonia, przy ul. Zduńskiej 8 i skradł 23 gołębi, wartości około 30 zł.

Życie robotnicze

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW P. P. S. DZIELNICY PODGÓRZE (ciąg dalszy) odbędzie się w środę, 12 b. m., o godz. 6.30 wiecz. w sali Domu Tramwajarzy, pl. Serkowskiego 7.

Dymsza żegna się z Krakowem

We wtorek, 11 b. m. o godzinie 7 i 9 wieczorem odbędą się dwa przedstawienia rewji w 20 obrazach p. t. „Dymsza w Bagateli", w której gościnnie wystąpi znakomity komik Adolf Dymsza, który zarazem pożegna się z krakowską publicznością.

W przedstawieniu bierze udział obok znakomitego gościa cały zespół artystyczny Bagateli z E. Zayendą, Ł. Lawińskim, T. Pilarskim, K. Ostrowskim, B. Relską, N. Fedorówną i zespołem baletowym na czele. Skorzystajcie z ostatniej sposobności ujrzenia tego niecodziennego widowiska.

Doroczne Walne Zgromadzenie

CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA „SAMOPOMOC" NIŻSZYCH PRACOWNIKÓW GMINY M. KRAKOWA,

odbędzie się w czwartek, dnia 20 lutego ,o godz. 5-ej wiecz., w sali Domu Kolejarzy, przy ul. Warszawskiej Nr. 17, parter, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie; 2) Odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia; 3) Sprawozdanie z działalności Zarządu i kasowe; 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 5) Ogólna dyskusja i wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi; 6) Ustalenie wysokości wkładek i wpisowego; 7) Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej; 8) Wolne wnioski i interpelacje.

Jeżeli w powyżej oznaczonym czasie nie zbierze się przepisana ilość członków, zgromadzenie odbędzie się w godzinę później, bez względu na ilość obecnych, na podstawie nowo zarejestrowanego statutu art. 18. Ze względu na ważność spraw, upraszamy o liczny udział i punktualne przybycie.

Zarząd Stowarzyszenia

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 11 lutego „Chimery".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Przygoda śmiałych".
APOLLO: „Pepi".
BAGATELA: „Roześmiane oczy" (Shirley Temple) i rewja: „U źródła śmiechu".
PROMIEŃ: „Walka w królestwie walca".
SZTUKA: „Burza nad światem".
STELLA: „Rapsodja Bałtyku".
SOKÓŁ: „Karnawał i miłość".
WANDA: „Dawid Copperfield".
UCIECHA: „Całe miasto o tem mówi".

KRONIKA ŚLĄSKA

Uroczysty obchód 50-lecia stracenia pierwszych „Proletarjatczyków"

W niedzielę, dnia 16 lutego o godz. 11 rano, odbędzie się w Katowicach w sali „Powstańców"

Uroczysta Akademja

ku czci straconych przez carat bojowników Socjalizmu Polskiego, przywódców „Proletarjatu" Wzywamy członków wszystkich organizacyj socjalistycznych z Katowic i okolicy do masowego udziału

Z Siemianowic
Swiętówki i turnusy

Nowy rok przyniósł w tutejszych zakładach przemysłowych nowe świętówki. Kopalnia „Richter" przepracowała tylko 17 dniówek, świętówek było 8. Na turnus zamierzano wysłać 200 robotników, jednak kategoryczny sprzeciw rady zakł. i załogi uniemożliwiły ten plan. Na turnus dwumiesięczny wysłano tylko 65 robotników. Również próba dyrekcji przeniesienia 200 rob. na kop. Mysłowice, wobec sprzeciwu załogi, nie dała wyników.

W hucie „Laury" najlepiej jest zatrudniony oddział rur bez szwu. Poprawa nastąpiła w oddziale rur gazowych, oraz w innych oddziałach. Pewne pogorszenie nastąpiło w cynkowni. Oddziały wytwarzające gwoździe i drut przepracowały 6 dniówek.

W fabryce kotłów Fitznera zatrudnienie było słabe. Podobno za nosi się na uzyskanie większych zamówień z Szwecji i Sowietów z początkiem marca br. W oddziale śrub zastosowano 4 świętówki.

Kop. „Maks" w Michałkowicach przepracowała tylko 20 dniówek, o dwie mniej niż w grudniu. Na urlopie turnusowym znajduje się 350 robotników.

Z gospodarki gminnej w Rudzie

Ostatnie posiedzenie rady gminnej w Rudzie Śląskiej miało dość żywy przebieg. Większa część radnych zaprotestowała stanowczo przeciwko okrojeniu wydatków na opiekę społeczną. Budżet opieki społecznej został zmniejszony z 94 000 zł. na 54.000 zł. przy wzroście bezrobotnych, których liczba wynosi obecnie 3 600. Radni domagali się, by wszystkie oszczędności w bieżącym roku zostały przelane na fundusz opieki społecznej. Majątek gminy wynosi 3,152,000 zł., długi 1,144,002 zł.

Budżet gminy wynosi 732.000 zł. w dochodach i w wydatkach. Niektórzy radni krytykowali gospodarkę przy budowie ulic, oraz czyszczenie ulic. Wnioski o podwyższenie subwencyj dla różnych „sanacyjnych" organizacyj zostały odrzucone z tem, że raczej należy zasilić budżet opieki społecznej. Postanowiono dalej wymienić tereny budowlane gminy po drugiej stronie granicy na dwa domy, będące własnością Borsiga.

Z ruchu robotniczego w Bielszowicach

W dniu 2 lutego r. b. na sali p. Długosza odbyło się walne zebranie członków PPS. filji Bielszowice, które zagaił tow Brychsy. Po złożeniu sprawozdania przez Zarząd, oraz z posiedzenia Rady gminnej przez tow. Brychsygo, odbyła się dyskusja, w której przemawiali ttow. Jezusek, Hermaz, Brychsy i Stefan Kruzel.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, do którego weszli: tow. Konstanty Jezusek, ul. Zabrzka 79, jako przewodniczący, tow. Sylwester Brychsy, zast. tow. Leopold Staoek, sekretarz tow. Stefan Kruzel, zast. tow. Roman Morgała, skarbnik, tow Jakób Hermaz, zastępca.

Na rewizorów wybrano ttow.: Huberta Maderskiego, Wilhelma Osmana i Emanuela Dreja. Na sztandarowych wybrano ttow. Alojzego Reimsa, Józefa Nowaka i Józefa Ogana. Jako kolporterów Gazety Robotniczej wybrano ttow. Antoniego Kowalczyka i Sylwestra Brychsę.

Wyborów dokonano przez aklamację; przeprowadził je tow. Krzywoń.

Następnie tow. Krzywoń wygłosił obszerny referat o programie Polskiej Partji Socjalistycznej i o sytuacji w kraju i zagranicą, życząc przedewszystkiem tym starszym towarzyszom, by doczekali się naprawdę lepszego jutra i rządu socjalistycznego. W dalszej dyskusji przemawiali ttow. Hermas, Madejski i Brychsy, apelując do zebranych, by werbowali abonentów „Gazety Robotniczej" i członków do PPS.

Na tem porządek dzienny wyczerpano i zebranie zamknięte hasłem „Cześć Wolności"

Znów demonstracja bezrobotnych w Czeladzi

Położenie materjalne bezrobotnych w Czeladzi jest coraz trudniejsze. Brak pracy i wyczerpanie się zapasów żywnościowych na zimę — zmusza bezrobotnych i ich rodziny do upominania się u władz miejskich w Czeladzi o pomoc. Ostatnio w czasie rejestracji bezrobotnych doszło do demonstracji przed magistratem.

Około 200 osób wyłoniło delegację, która przedłożyła w magistracie żądania bezrobotnych.

W tym czasie na ulicy nastąpiła awantura, przyczem policja usiłowała aresztować niektóre osoby. Z tłumu posypały się kamienie. Bezrobotnych rozproszono. Jest to już trzecia demonstracja w ciągu ostatnich tygodni w Czeladzi.

Bony żywnościowe dla bezrobotnych

Onegdaj wydano na targowisku w Chorzowie bony żywnościowe dla bezrobotnych. Ponieważ bezrobotni dowiedzieli się, że tym razem przydział bonów został zmniejszony, oburzyli się i zamierzali oddać się demonstracyjnie przed ratusz. Do zajść jednak nie doszło, albowiem urzędnicy, zajęci rozdawaniem bonów, zapewnili bezrobotnych, iż zmniejszenie ilości bonów już więcej nie nastąpi.

Repertuar

TEATR POLSKI

Wtorek, 11 lutego, g. 20-ta — Występ chóru Dana.

Środa, 12 lutego, g. 20-ta — „Trafika pani generałowej", „Dzień aktora".

Z ruchu robotniczego w Mysłowicach

W ubiegłą niedzielę odbyło się w lokalu p. Galbasa w Mysłowicach walne zebranie P. P. S. Na zebranie przybyli dość licznie towarzysze, oraz sekcja kobiet P.P.S. Zebranie zagaił przewodniczący, tow. Wartok. Po odczytaniu protokułu zabrał głos ref. tow. Slawik, poruszając sprawy ogólne i miejscowe. W dyskusji zabrał głos tow. Habryka, który omówił kilka spraw, interesujących miejscowych towarzyszy. Następni mówcy poruszyli sprawy organizacyjne m. in. sprawy T.U.R., „Gazety Robotniczej" i t. d. Po dyskusji przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Po złożeniu sprawozdania przez ustępujący Zarząd, komisja rewizyjna złożyła sprawozdanie, zgłaszając wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorjum, co jednomyślnie uchwalono. Na wniosek tow. Habryki zatwierdzono nowy Zarząd w starym składzie, uzupełniając jedynie Zarząd na stanowiskach zastępcy przewodniczącego i zastępcy sekretarza. Jako trzeciego rewizora wybrano tow. Mikłase. Następnie uchwalono zwołać w najbliższym czasie wszystkie zarządy miejscowych organizacyj socjalistycznych, celem utworzenia Rady klasowych organizacyj robotniczych w Mysłowicach. Postanowiono też urządzić dla sekcji kobiet zabawę karnawałową.

Radjo śląskie

WTOREK, 11 lutego.

6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Muzyka lekka. W przerwie o g. 7.20 Dziennik poranny. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół: „Bandera polska na Bałtyku". 12.30 Muzyka lekka. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.35 Różne orkiestry. 15.30 Recital fortepianowy. 16.15 Nastroje zimowe — koncert. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.50 Wielkie i drobne wynalazki: „Myślące maszyny". 17.15 Recital altowiolisty. 17.50 Skrzynka językowa. 18 Olimpjada tenorów — audycja konkursowa. 18.30 Romantyka chemji. 19. Ekonomiczny polski sam lot turystyczny. 19.40 Transmisja z Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Garmisch - Partenkirchen. 19.50 Pogadanka aktualna. 20. Koncert symfoniczny. W przerwie o g. 20.50 Dziennik wieczorny i „Obrazki z Polski współczesnej". 22.30 Reportaż z Igrzysk Olimpijskich. 22.35 Leczniczo stosowanie witamin — pogadanka. 22.50 Jak grywano „dramy" przed stu laty. 23.10 Muzyka taneczna.

ŚRODA, 12 lutego 1936

6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Muzyka lekka. 7.20 Dziennik poranny. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Bibljoteka domowa — pogadanka. 12.30 Wielkie Potpourri z melodyj J. Straussa. 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 Lekcja języka polskiego. 13.45 Różne instrumenty i zespoły. 15.30 Poematy symfoniczne — 16.00 Wędrówki dookoła globu: „Wiele ki kraj na małych wyspach — Anglja". 16.20 Koncert na obój z fortepianem. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 Dyskutujmy „Urok naszej prowincji". 17.20 Pieśni śląskie. 17.50 „Świat się śmieje" przegląd humoru zagranicznego. — 18.00 Lucyna Szczepańska i chór Juranda. 18.50 Godzina Zagłębia Dąbrowskiego. 19.35 Transm. z zimowych igrzysk olimpijskich w Garmisch Partenkirchen. 19.50 Reportaż aktualny. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazek z Polski współczesnej. 21.00 XXIV-ta aud. z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina". 21.35 Od Asnyka do Staffa (erotyki). 21.50 Uczciwa i nieuczciwa konkurencja. 22.00 Skąd się wzięło „Echo" — aud. muzyczna. 22.30 Reportaż z igrzysk olimpijskich w Garmisch Partenkirchen. 22.35 Wiadomości sportowe. — 22.45 Muzyka taneczna.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.